

Mateusz Bogdanowicz

Pułtusk

Kanada: amerykański emisariusz w Londynie czy brytyjski w Waszyngtonie? Rola Kanady w stosunkach transatlantyckich w okresie II wojny światowej

Od zakończenia II wojny światowej trwa wśród historyków i politologów kanadyjskich debata dotycząca natury związków łączących Kanadę z jej podstawowymi partnerami i sojusznikami z okresu wojny — Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Oprócz Kanadyjczyków często w owej dyskusji zabierają głos naukowcy z obu zainteresowanych stron — Brytyjczycy i Amerykanie. Kwestia relacji amerykańsko-brytyjsko-kanadyjskich, czyli układu zwanego za Johnem B. Brebnerem Trójkątem Północnoatlantyckim¹, jest zagadnieniem budzącym wiele emocji, wątpliwości, zastrzeżeń czy spekulacji.

Podstawowa kwestia sporna to właśnie Kanada i jej polityka wojenna w stosunku do obu mocarstw. Kanada dysponowała nieporównywalnie mniejszym potencjałem militarnym i gospodarczym niż pozostali partnerzy, to znaczy USA i Wielka Brytania. W konsekwencji miała minimalny wpływ na przebieg wydarzeń wojennych. Kanada prowadzona w czasie wojny przez rząd pod przewodnictwem premiera Williama Lyona Mackenzie Kinga nie była równorzędnym partnerem ani dla premiera Wielkiej Brytanii — Winstona Churchilla, ani dla prezydenta USA — Franklina D. Roosevelta.

W powyższej kwestii wszystkie trzy zainteresowane strony wydają się być zgodne. Problem zaczyna się wylaniać w trakcie próby odpowiedzi na kilka pytań, co do których każda ze stron ma często zupełnie odmienne zdanie, a nawet w gronie historyków z jednego tylko kraju nie ma zgodności. Czyje interesy Kanada reprezentowała w czasie wojny: brytyjskie czy amerykańskie? Której stronie sprzyjała bardziej? A może zachowała neutralną obojętność? Czy Kanada wykorzystała pierwszą nadarżającą się okazję, aby „zerwać się ze smyczy” Imperium Brytyjskiego? Czy prawdą jest, że to słabość Wielkiej Brytanii popchnęła Kanadę w stronę Stanów Zjednoczonych? A może Kanada — podobnie jak Wielka Brytania — padła ofiarą spisku czy intrygi Waszyngtonu, mającego na celu wmanewrowanie rządu w Ottawie w alians z USA bez możliwości wycofania się? Wreszcie, czy — niepodlegający zasadniczo dyskusji — ścisły związek, jaki połączył w trakcie wojny Kanadę i USA, wzmocnił czy raczej osłabił kanadyjską tożsamość narodową? A może był dla niej bez znaczenia? Ile jest prawdy w twierdzeniu, że pre-

¹ J. J. Brebner, *North Atlantic Triangle*, Toronto 1966, s. 16.

mier King świadomie robił wszystko, żeby oddalić Ottawę od Londynu w każdym możliwym aspekcie, a jednocześnie parł do zbliżenia z Waszyngtonem? W jakim celu miałby to robić? Czy Kanada była lojalnym dominium w ramach brytyjskiej wspólnoty narodów czy też renegatem spiskującym ze Stanami Zjednoczonymi w celu zajęcia przez nie miejsca Wielkiej Brytanii w polityce globalnej? W jakim stopniu polityka kanadyjska czasu wojny była polityką niepodległego i niezależnego kraju?

Niniejszy artykuł próbuje przeanalizować wydarzenia wojenne z polityczno-ekonomicznej perspektywy powyższych zagadnień. Aspekt militarny — udział wojsk kanadyjskich w II wojnie światowej, kwestia wkładu Kanady w wygraną bitwę o Atlantyk czy spory kompetencyjne w kwestii zwierzchnictwa nad armią, lotnictwem i flotą Kanady nie są analizowane. Powyższe strategiczno-wojskowe kwestie wydają się być w prostej linii pochodną decyzji politycznych, wynikłych z różnych układów ekonomicznych. Tak więc to właśnie podłoże gospodarczo-społeczne i kontekst polityczny sytuacji Kanady w trakcie II wojny światowej stanowią klucz do zrozumienia sprawy i udzielenie odpowiedzi na powyżej sformułowane pytania.

Artykuł niniejszy to kolejny głos w ponadpięćdziesięcioletniej debacie w tej kwestii.

* * *

Dla zrozumienia sytuacji Kanady i jej nastawienia do obu mocarstw, politycznej racji stanu i ewolucji w trakcie II wojny światowej niezbędne jest przeanalizowanie statusu Kanady jako podmiotu politycznego przed wybuchem konfliktu. Ponadto niezbędny wydaje się rzut oka na ówczesne stosunki gospodarczo-ekonomiczno-społeczne tak w ramach Imperium Brytyjskiego, jak i kontynentu północnoamerykańskiego w tym czasie. Jest to istotne, ponieważ Kanada była istotnym elementem każdego z tych układów². Wkrótce okazało się, że rynek brytyjski nie jest w stanie przyjąć masy produkcji kanadyjskiej — ani cywilnej, ani wojennej. Brytyjczycy dodatkowo zniechęcali Ottawę do handlu z metropolią naciskami na większy udział strony kanadyjskiej w kosztach³.

Wymiana handlowa i rozrost coraz liczniejszych więzów ekonomicznych pomiędzy USA i Kanadą trwały przez całe lata dwudzieste. Co istotne, opcja polityczna, która rządziła Kanadą, nie miała w tej kwestii większego znaczenia. Zarówno konserwatywny premier Arthur Meighen z początku lat dwudziestych, jak i późniejszy liberalny William Lyon Mackenzie King starali się świadomie poszerzać kontakty handlowo-biznesowo-przemysłowe Kanady z Amerykanami i aktywnie lobbowali w tej kwestii w Waszyngtonie⁴, co w konsekwencji doprowadziło do podpisania układu o handlu wzajemnym w 1935 r.

W owym czasie, tj. po 1935 r., Kanadyjczycy obserwowali — z pewnym niepokojem — zaciekle rywalizację dyplomatyczno-gospodarczą pomiędzy USA a Wielką Brytanią w Azji. Taka konkurencja — gdyby nastąpiła jej eskalacja — pomiędzy kanadyjskim sąsiadem a angielską metropolią nie wróżyłaby Ottawie niczego dobrego, zwłaszcza że wspomniana amerykańsko-kanadyjska integracja gospodarcza była już bardzo zaawansowana. W 1939 r. 60% kapitału zagranicznego inwestowanego w Kanadzie pochodziło z USA, podczas gdy brytyjski nie przekraczał 20%. Już w 1914 r. Kanada importowała ze Stanów trzykrotnie więcej towarów niż z Anglii, w 1939 r. zaś aż czterokrotnie więcej⁵.

² J. L. Granatstein, *How Britain's Weakness Forced Canada into the Arms of the United States*, Toronto 1989, s. 21.

³ Ibidem.

⁴ W. L. Morton, *The Canadian Identity*, Toronto 1961, s. 51, 107.

⁵ J. Granatstein, *How Britain's...*, s. 24.

* * *

We współpracy w Trójkącie Północnoatlantyckim w trakcie II wojny światowej — a ściślej pomiędzy wrześniem 1939 oraz wrześniem 1945 r. — z punktu widzenia Kanady jako filaru politycznego tego układu można wyróżnić pięć faz.

Pierwsza faza to okres między 3 września 1939 r., czyli formalnym wypowiedzeniem wojny hitlerowskim Niemcom przez Wielką Brytanię, a 10 września 1939 r., to jest przystąpieniem do wojny Kanady jako brytyjskiego sojusznika. Drugi etap to wydarzenia pomiędzy 10 września 1939 a 18 sierpnia 1940 r., czyli podpisaniem przez prezydenta USA, Franklina D. Roosevelta, i premiera Kanady porozumienia w Ogdensburgu. Dotyczyło ono militarnej współpracy amerykańsko-kanadyjskiej na kontynencie północnoamerykańskim i obrony kontynentu przed potencjalną inwazją Niemiec. Następną fazą to czas pomiędzy podpisaniem tego dokumentu a wspólną Deklaracją z Hyde Parku (opracowaną ponownie przez duet Roosevelt-King) 20 kwietnia 1941 r. Okres kolejny to 20 kwietnia 1941– sierpień 1943 r., czyli konferencja w Quebecu i degradacja polityczna Kanady. Ostatni okres to czas pomiędzy konferencją w Quebecu a końcem wojny we 2 września 1945 r.

Fazy te nie są okresami o równej, czy choćby zbliżonej długości. Nie pokrywają się ze spektakularnymi wydarzeniami czy cezurami znanymi lub kojarzonymi z kalendarium II wojny światowej. Można jednak zaryzykować stwierdzenie, że odzwierciedlają one rolę i wagę Kanady, tak dla Brytyjczyków, jak i Amerykanów w pewnych okresach konfliktu. Jednocześnie ilustrują przedmiotowe traktowanie Kanady przez oba mocarstwa na różnych etapach wojny. Historia stosunków politycznych w ramach współpracy amerykańsko-kanadyjsko-brytyjskiej nie da się równo podzielić na sztywne podokresy, stąd pewne wydarzenia zazębiają się, czy współlistnieją w kilku wyżej scharakteryzowanych fazach.

Pierwszy etap stosunków wojennych w ramach Trójkąta Północnoatlantyckiego to zaledwie osiem dni. Pozornie w okresie pięcioletnich zmagani wojennych na wszystkich frontach świata osiem dni na początku września 1939 r. to nieistotny moment. Jednakże dla relacji brytyjsko-amerykańsko-kanadyjskich była to chwila o znaczeniu wręcz przełomowym. Żaden z owych ośmiu dni nie został zmarnowany przez Kanadę. Pomimo że dominium nie było w ogóle przygotowane do wojny — ani militarnie, ani ekonomicznie, ani logistycznie — w Ottawie nie było wątpliwości co do decyzji o przystąpieniu do konfliktu razem z Wielką Brytanią. Już 20 marca 1939 r., a więc jeszcze przed udzieleniem Polsce brytyjskich gwarancji, które bezpośrednio skłoniły Londyn do zaangażowania się w wojnę we wrześniu 1939 r., premier King wygłosił w parlamencie jednoznaczny mowę, w której stwierdził: „W sytuacji zaistnienia prawdopodobieństwa, że agresor przypuści atak na Wielką Brytanię, a bombowce zaleją Londyn śmiercią, nie mam wątpliwości, jaką decyzję podejmie naród kanadyjski i parlament. Uznamy to za akt agresji zagrożający wolności w każdym zakątku Brytyjskiej Wspólnoty Narodów”⁶.

W momencie przystąpienia do wojny przez Wielką Brytanię, 3 września 1939 r., premier Kanady uruchomił procedury przewidziane na wypadek konfliktu z udziałem Anglii. Przewidywały one, że parlament miałby przegłosować deklarację o przystąpieniu do wojny w ciągu tygodnia od brytyjskiego wypowiedzenia wojny Niemcom. Zanim to nastąpi, Kanada miałaby funkcjonować na podstawie Aktu o stanie wojennym⁷. Dwa dni przed brytyjską deklaracją wo-

⁶ C. P. Stacey, *Canada and the Age of Conflict*, t. 2: 1921–1948 — the Mackenzie King Era, Toronto, Buffalo–London 1981, s. 240.

⁷ C. P. Stacey (red.), *Historical Documents of Canada*, t. V: *The Arts of War and Peace, 1914–1945*, New York 1972, s. 109.

jenną, w dniu napaści Niemiec na Polskę, premier King — zgodnie z ustaloną strategią — ogłosił zwołanie posiedzenia parlamentu kanadyjskiego na 7 września 1939 r. Jego celem miało być podjęcie decyzji dotyczącej polityki rządu. W tzw. mowie tronowej (Speech from the Throne) premier zaapelował o pomoc dla Wielkiej Brytanii⁸. Zakomunikował, że akceptacja jego przemówienia przez parlament będzie jednoznaczna z deklaracją wojny w stosunku do Niemiec⁹. Przemówienie premiera Kinga spotkało się z całkowitym uznaniem i przychylnością parlamentu¹⁰. Głosów przeciwko wojnie było zaledwie kilka¹¹. W ten sposób Kanada stała się państwem walczącym w II wojnie światowej po stronie antyhitlerowskiej; bez przymusu czy nacisków ze strony Wielkiej Brytanii, z własnej woli Kanadyjczyków i w wyniku ich niezależnej decyzji, powodowanej jednakże solidarnością z metropolią i poczuciem obowiązku.

O tym, jak poważna i do jakiego stopnia lojalna w stosunku do Wielkiej Brytanii była to decyzja, świadczyć może stan kanadyjskich przygotowań do konfliktu na niespotykaną wcześniej skalę. Przygotowania militarne zaczęły się dopiero po 23 sierpnia 1939 r., a więc po ustaleniu logistycznych procedur wojennych przez gabinet Kinga¹². 1 września 1939 r. armia kanadyjska liczyła łącznie 10 200 żołnierzy (sic!)¹³. Liczba ta zawiera wojska lądowe, marynarkę i lotnictwo. Formacje te można było wzmocnić siłami milicji; ta jednak funkcjonowała bardziej na zasadach „pospolitego ruszenia”, a jej przeszkolenie było nader ograniczone. Również i te jednostki były w dużym stopniu zaniedbane i bardzo słabo wyposażone. „Ciężki” sprzęt armii kanadyjskiej stanowiło 29 ręcznych karabinów maszynowych bren, 23 karabiny przeciwpancerne i pięć moździerzy kalibru 76 mm¹⁴. Kanada nie posiadała sił pancernych, ciężkich armat, haubic itp.

Sytuację komplikował fakt, że nie istniał w kraju przemysł zbrojeniowy¹⁵. Jak na sojusznika mającego być ekonomiczno-przemysłowym zapleczem Wielkiej Brytanii nie wyglądało to obiecująco. W porównaniu z armią Hitlera, liczącą 1,8 mln żołnierzy, 2 800 czołgów, 2 600 samolotów, ciężką artylerią, nowoczesną flotą i — pozornie przynajmniej — niewyczerpanym zapleczem techniczno-przemysłowym, wyglądało to wręcz groteskowo¹⁶. Mimo dysproporcji i niedogodności Kanada bez wahania stanęła po stronie Imperium Brytyjskiego.

W tych warunkach Ottawa nie mogła po prostu wdrożyć procedur wojennych w gospodarce i przestawić jej na tory wojenne, dostarczając zaopatrzenia wojennego sojusznikowi w Euro-

⁸ E. E. Mahant, G. S. Mount, *An Introduction to Canadian–American Relations*, Toronto–New York–London–Sydney–Auckland 1984, s. 140–141.

⁹ A. Balawyder, *The Maple Leaf and the White Eagle: Canadian–Polish Relations, 1918–1978*, New York 1980, s. 110.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Istnieje pewna rozbieżność co do liczby głosów przeciw. Według różnych źródeł były to: pięć, cztery lub trzy głosy. Por. A. Balawyder, op. cit.; E. E. Mahant, G. S. Mount, op. cit., I R. C. Brown, M. E. Prang, op. cit.

¹² W. L. Morton, op. cit., s. 74–75.

¹³ W. A. B. Douglas, B. Greenhouse, *Out of the Shadows: Canada in the Second World War*, Toronto–Oxford–New York 1977, s. 22–29.

¹⁴ B. Broadfoot, *Six War Years: Memoirs of Canadians at Home and Abroad*, Don Mills, Ont. Paper Jaks, 1974, s. xi.

¹⁵ Por. E. E. Mahant, G. S. Mount, *An Introduction to Canadian–American Relations*, Toronto–New York–London–Sydney–Auckland 1984, s. 133–137 oraz D. Morton, *A Military History of Canada from Champlain to Kosovo*, Toronto 1999, s. 176–178.

¹⁶ G. Jankowski, *Historia II wojny światowej*, Warszawa 2005, s. 63; por. D. Morton, *Canada and War*, Toronto 1981, s. 126–128.

pie. Nie istniał, jak wspomniano, przemysł wojenny. Na początku września 1939 r. nikt nie wiedział, jak potoczą się działania wojenne. Jako że Brytyjczycy zawarli sojusz wojenny z napađniętą Polską, w Kanadzie liczono się z natychmiastową militarną interwencją Londynu. Wówczas materiały pędne, amunicja, broń itp. byłyby Anglikom niezbędne od zaraz. Natychmiastowa pomoc nie byłaby ze strony rządu w Ottawie możliwa. Wielka Brytania nie mogła liczyć na wsparcie innych dominiów ze względu na ich jeszcze gorsze niż Kanady położenie. Chcąc wzmocnić swój kraj i jednocześnie zapewnić szybką i skuteczną pomoc Anglikom, premier King musiał szukać pomocy na zewnątrz, to znaczy poza Brytyjską Wspólnotą Narodów (Commonwealth). Okazał się w tym względzie nader skuteczny, chociaż sytuacja wydawała się bez wyjścia.

Najbliższy sąsiad Kanady — Stany Zjednoczone z dużą uwagą śledziły rozwój wydarzeń w Europie. W okresie między Konferencją monachijską (wrzesień 1938) a napaścią Niemiec na Polskę (wrzesień 1939) nasiliła się w USA debata polityczno-społeczna między izolacjonistami, pragnącymi utrzymać kraj z dala od „europejskich awantur”, a zwolennikami międzynarodowego zaangażowania Stanów Zjednoczonych, z Rooseveltem na czele. Prezydent był w wyjątkowo skomplikowanej sytuacji. Publicznie oświadczył, że utrzyma kraj z dala od wojny. Wiedział jednak, widząc rozwój wydarzeń, że będzie to niemożliwe. Nawet gdyby taka opcja okazała się realna, byłaby — jego zdaniem — szkodliwa dla USA. Możliwość prezydenckich manewrów dodatkowo utrudniał fakt, że międzynarodową aktywność gospodarczą Stanów Zjednoczonych w razie wybuchu wojny regulowały tzw. Ustawy o Neutralności. Ostatnia z nich, z 1939 r., uniemożliwiała praktycznie handel czy wymianę gospodarczą USA z jakąkolwiek z walczących stron.

W zaistniałej sytuacji dla nikogo w USA nie było tajemnicą, że sympatie i interesy polityczne Stanów Zjednoczonych były raczej po stronie Wielkiej Brytanii — a w konsekwencji i Kanady — niż Niemiec¹⁷. Już 3 września 1939 r. prezydent Roosevelt zatelefonował do premiera Kanady, pytając otwarcie, czy Kanada była już w wojnie po stronie Wielkiej Brytanii. Otrzymałszy wyjaśnienia w sprawie kanadyjskich procedur wojennych, Roosevelt ustalił z Kingiem sposób pomocy Londynowi. Jako że przez osiem dni Kanada pozostawała formalnie krajem neutralnym (do czasu decyzji parlamentu kanadyjskiego 10 września 1939 r.), obostrzenia ekonomiczne nie mogły być przez Kongres zastosowane w odniesieniu do rządu w Ottawie. W związku z powyższym Kanadyjczycy zaczęli dokonywać natychmiastowych zakupów wszelkich materiałów wojennych i przemysłowych w USA. Jednocześnie Amerykanie rozpoczęli przerzut do Kanady wszystkiego, co zostało zakupione i wiele więcej, na zasadzie sprzedaży kredytowej (która — na mocy Ustaw o Neutralności — nie byłaby możliwa po 10 września 1939 r.)¹⁸.

Było to doskonale posunięcie z obu stron. Po pierwsze, dawało Kanadzie możliwość rozruchu przemysłu zbrojeniowego, do czego potrzebne były amerykańskie maszyny i technologie. Poza tym gospodarka kanadyjska zgromadziła niezbędne na początek takiego procesu ilości surowców, podzespołów i elementów koniecznych do rozpoczęcia konkretnej pomocy Wielkiej Brytanii. Należy tu zaznaczyć, że całość amerykańskiej spedycji wojennej do Kanady w tym okresie została podporządkowana przez rząd w Ottawie rozwojowi przemysłu wojennego i wspieraniu Londynu.

¹⁷ J. J. Brebner, op. cit., s. 324.

¹⁸ Ibidem, s. 324–325.

Po drugie, taki układ był dla rządu brytyjskiego jasnym i jednoznacznym sygnałem o gotowości Waszyngtonu do pomocy tej właśnie stronie konfliktu, a nie Hitlerowi. To ważne, gdyż przy nastrojach izolacjonistycznych, które przejawiało wielu Amerykanów, kwestia amerykańskiego wsparcia nie była w Londynie oczywista. Poza tym, nie były to deklaracje, czy poufne zapewnienia dyplomatyczne, ale praktyczne działania. Rząd brytyjski miał więc pewność co do amerykańskich intencji.

Po trzecie, umowa dawała premierowi Kanady informację co do kontynentalnego stanowiska Amerykanów. Jasne stało się, że jak w czasie pokoju, tak i po przystąpieniu Kanady do wojny, USA były zainteresowane współpracą z Ottawą. Wszystko zdawało się przemawiać za tym, że deklaracje z lat 1936 i 1938 dotyczące obrony Kanady nie były pustymi dyplomatycznymi frazesami czy chwytliwymi hasłami wyborczymi. King mógł liczyć na to, że Amerykanie — w swoim interesie — będą zainteresowani wspieraniem Kanady w trakcie wojny.

Amerykańskie nastawienie nie było wynikiem altruistycznych, idealistycznych poglądów prezydenta. Roosevelt był stuprocentowym realistą. W odróżnieniu od izolacjonistów zdawał sobie sprawę, że konflikt europejski staje się totalnym zaprzeczeniem amerykańskich wartości — hołubionych przez Amerykanów od czasu uchwalenia Deklaracji Niepodległości. Co więcej, istniała realna możliwość rozszerzenia wojny na inne kontynenty. Pograżenie kraju w izolacjonistycznej hibernacji mogłoby doprowadzić do sytuacji, w której społeczeństwo amerykańskie zaczęłoby kwestionować kurs obecnego rządu. W łonie administracji Roosevelta istniała obawa, że amerykańska opinia publiczna nie będzie tolerować rządu przyzwalającego na okropności wojenne. Nie były to obawy bezpodstawne, jako że USA miały już za sobą podobne doświadczenia z I wojny światowej. Okazało się wówczas, że społeczeństwo amerykańskie było nader wrażliwe na sytuację narodów podbitych przez Niemcy i chętne do wszelkiej pomocy napadniętym — ekonomicznej, charytatywnej i wreszcie militarnej¹⁹. Unikanie konfliktu, czy raczej obojętność na konflikt, nie wpisywało się dobrze w amerykańskie wartości narodowe — mesjanistyczne podejście do dawania przykładu, wspieranie słabszych, krzewienie demokracji i tolerancji, przeciwstawianie się brutalnej sile i tyranii, tak w ojczyźnie, jak i poza jej granicami.

Były też i argumenty czysto praktyczne z punktu widzenia F. D. Roosevelta. USA wychodziły z wielkiego kryzysu ekonomicznego lat trzydziestych XX w., ale sytuacja gospodarcza daleka była od stabilizacji. Współpraca ekonomiczno-handlowa z wojującą Wielką Brytanią, bez względu na status Stanów Zjednoczonych, dawała możliwość rozwoju przemysłu zbrojeniowego i wzrostu zatrudnienia, a tym samym wzmocnienia gospodarki amerykańskiej. Szybkie zakończenie kryzysu i przejście w fazę rozwoju gospodarczego byłoby wtedy bardzo realne. Jeśli przy tej okazji można byłoby wykorzystać pozycję Kanady jako potencjalnego „łącznika” między Londynem i Waszyngtonem oraz jeszcze bardziej powiązać rząd w Ottawie z USA i wzmocnić pozycję Stanów Zjednoczonych w Kanadzie, tym lepiej. Wszak Kanada była największym kontynentalnym sąsiadem i partnerem USA. Jednakże silne związki Ottawy z Londynem powodowały, że stosunki kanadyjsko-amerykańskie traktowano w Waszyngtonie poważnie już w latach trzydziestych. A tym bardziej jesienią 1939 r., gdy to największe państwo Ameryki Północnej przystąpiło do konfliktu — na razie — europejskiego.

W następnej fazie stosunków w ramach Trójkąta Północnoatlantyckiego, to jest pomiędzy 10 września 1939 a 18 sierpnia 1940 r., zaszyły najdalej idące zmiany w polityce wszystkich trzech

¹⁹ Por. K. Michałek, *Amerykańskie stulecie: historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1900–2001*, Warszawa 2004, s. 69–72.

sojuszników/partnerów. Początek tego okresu to zintensyfikowane wysiłki kanadyjskie mające na celu wspieranie Brytyjczyków. Jak na ówczesną sytuację ekonomiczno-gospodarczą, rozdający się dopiero przemysł zbrojeniowy i słaby poziom przygotowania kraju do wojny wysiłek Kanady był znaczący. W okresie od września do grudnia 1939 r. przerzucono do Wielkiej Brytanii większość kanadyjskich jednostek pływających, tak wojskowych, jak i cywilnych, wliczając w to nawet kutry rybackie i prywatne jachty²⁰. Mobilizacja sił była więc totalna. W grudniu 1939 r. Ottawa wysłała za ocean pierwszą kanadyjską dywizję piechoty, chociaż pierwotne założenia wojenne nie przewidywały bezpośredniego udziału armii kanadyjskiej w wojnie. Dywizja ta była słabo wyszkolona i niedostatecznie wyposażona. Mimo to wkład kanadyjski we wzmocnienie militarne armii brytyjskiej był wówczas istotny. Przemysł kanadyjski nabierał coraz większego rozpędu.

Wspomniana wyżej wysyłka większej części floty kanadyjskiej do Europy poważnie osłabiła marynarkę kraju. Nie było możliwości szybkiej odbudowy czy wzmocnienia floty samodzielnie. Na pomoc Wielkiej Brytanii rząd premiera Kinga nie mógł liczyć. Ottawa ponownie zmuszona była szukać pomocy u Amerykanów. W ten sposób USA i Kanada zaplanowały oryginalne przedsięwzięcie. Kanadyjscy właściciele prywatnych jednostek pływających zarekwirowanych przez rząd zostali „zachęceni” — przez tenże rząd — do kupna w USA nowych statków i jachtów — na rządowy kredyt gwarantowany. Transakcja została sfinalizowana przy pełnym zaangażowaniu ze strony Ottawy i Waszyngtonu oraz dużej dozie „polityki i księgowości kreatywnej”. Wszystkie zakupione jednostki, jak było to uprzednio ustalone z kupującymi je właścicielami, zostały ponownie „skonfiskowane” przez Ottawę na poczet odbudowy floty kanadyjskiej.

Premier King zdawał sobie sprawę — podobnie jak W. Churchill i F. D. Roosevelt — że amerykańskie Ustawy o Neutralności bardzo szybko zablokują i sparaliżują pomoc wojenną. Już w tym początkowym okresie, wrzesień — listopad 1939 r., prezydent Roosevelt zdołał nakłonić Kongres do wprowadzenia niezbędnych poprawek do owych ustaw. Dawały one możliwość dokonywania przez walczących zakupów wszelkiego rodzaju materiałów wojennych, a nawet uzbrojenia i amunicji w USA na zasadzie *cash and carry*²¹.

Dyplomacja kanadyjska odniosła kolejny sukces w tej kwestii. Ottawie udało się przekonać przedstawicieli rządu USA, że nawet tak zmodyfikowane przepisy będą miały negatywny wpływ na dotychczasowy handel amerykańsko-kanadyjski. Ustawy mogły sparaliżować amerykańskie korzystanie z promu w strategicznym na wybrzeżu Pacyfiku regionie, tj. obsłudze wyspy Vancouver oraz zablokować przesyłkę ropy z Kalifornii do Kolumbii Brytyjskiej. Były to argumenty, na które amerykański prezydent tylko czekał. Szybka kalkulacja potencjalnych strat amerykańskiego przemysłu i widmo regresu ekonomicznego oraz energiczna akcja Roosevelta sprawiły, że pomimo kanadyjskiego udziału w wojnie, amerykańskie prawo dotyczące restrykcji w handlu z walczącymi stronami przestało w zasadzie dotyczyć Kanady²². Był to następny krok zbliżający ją do USA. Ilustruje on, w jak dużym stopniu, już u progu wojny, gospodarki USA i Kanady były zintegrowane i kompatybilne. Trudno byłoby się tu jednak doszukiwać jakiegokolwiek nielojalności w stosunku do Wielkiej Brytanii. Powyższe kroki niewątpliwie konsolidowały Kanadę z USA, ale jednocześnie podejmowane były przez Ottawę

²⁰ E. E. Mahant, G. S. Mount, op. cit., s. 141.

²¹ R. H. Ferrel, *American Diplomacy: a History*, New York-London 1975, s. 560-561.

²² *Ibidem*, s. 558.

w celu zabezpieczenia swojego kraju i rozszerzenia pomocy dla Londynu. A najgorsze miało przecież dopiero nadejść.

Wraz z rozwojem wypadków w Europie do maja 1940 r. ewoluowała pozycja Kanady w ramach Trójkąta Północnoatlantyckiego. Nadchodził czas, gdy była ona — przez moment — najważniejszym sojusznikiem wojennym Wielkiej Brytanii oraz najpoważniejszym, po Londynie, partnerem politycznym Waszyngtonu²³. W związku z pasmem klęsk aliantów w Europie, zajęciem przez Niemców Danii, Belgii, Holandii, Norwegii i — nieuniknionej w maju 1940 r. — klęski Francji wszyscy partnerzy w Trójkącie musieli zrewidować swoje poglądy na aktualną sytuację, własne zagrożenie i możliwości zabezpieczenia swojego terytorium. Po ewakuacji brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego z Dunkierki Anglicy pozostali na wyspach z ledwie szczątkami armii lądowej. W wypadku inwazji możliwości obrony były znikome. Brytyjczycy nie dysponowali żadną artylerią, wojskami pancernymi czy istotną ilością moździerzy²⁴. Przy zastosowaniu przez Wehrmacht strategii *blitzkriegu* Wielka Brytania nie miałaby żadnych szans na skuteczny czy długotrwały opór²⁵.

Przy takim obrocie spraw Amerykanie zdecydowali się działać nadzwyczaj energicznie, zarzucając wszelkie próby zachowania pozorów bezstronnej neutralności. Do sierpnia 1940 r. do Wielkiej Brytanii napłynęły znaczące ilości amerykańskiej broni i amunicji²⁶. Jednocześnie stało się oczywiste, że w żywotnym interesie USA było wspieranie obrony Wielkiej Brytanii za wszelką cenę.

Wraz z pogarszającą się sytuacją Londynu coraz większego znaczenia strategiczno–geopolitycznego dla rozwoju wydarzeń nabierała Kanada. Nagle stała się ona jedynym niepodbitym przez Niemcy sojusznikiem mogącym zapewnić jakiegokolwiek wsparcie w ramach obrony Wysp Brytyjskich. Kanada została zarzucona telegramami premiera Wielkiej Brytanii Churchilla dotyczącymi zwiększenia pomocy. Premier Kanady zdawał sobie sprawę, że wydarzenia europejskie działały na zasadzie domina. Nie można było dopuścić do upadku Wielkiej Brytanii, gdyż mogłoby to spowodować katastrofalne dla Kanady konsekwencje.

Zajęcie Wielkiej Brytanii przez Niemcy stworzyłoby następującą sytuację w Europie: niemiecko–rosyjski sojusz zawarty w sierpniu 1939 r., skutecznie sprawdzony w trakcie kampanii niemieckiej w Polsce, wydawał się zabezpieczać Hitlerowi tyły na wschodzie. Na zachodzie całkowite zwycięstwo Niemiec nad Anglią i Francją spowodowałoby zniknięcie w Europie wrogów, których III Rzesza mogłaby się obawiać. Pozostaliby jedynie potencjalni satelici lub ofiary. Podporządkowana Niemcom Rumunia i zdobyta Norwegia stanowiły przebogate zaplecze materiałów strategicznych. Niemiecki przemysł zbrojeniowy, od lat przygotowywany do zaspokajania potrzeb wojennych, nigdy nie był w lepszej formie. Inne podbite kraje stanowiły doskonały rezerwuuar taniej, łatwo odnawialnej, niewolniczej siły roboczej i bogactw naturalnych. Po zajęciu Danii Niemcy mogły zacząć rościć sobie pretensje do zamorskich posiadłości tego kraju, to jest Islandii i Grenlandii. Przy założeniu, że Hitler nie byłby w 1940 r. zainteresowany natychmiastowym atakiem na wschód i konflikcie z Rosją — a ani Kanadyjczycy, ani Amerykanie nie mieli w tej kwestii pewności — kierunek ekspansji nazistowskich Niemiec wydawał się logiczny: Ameryka Północna, a ściślej wschodnie wybrzeże Kanady. Sytuacja wydawała się tym bardziej poważna, że na zachód od USA i Kanady znajdowała się przyjazna Niemcom i po-

²³ J. L. Granatstein, *The Politics of the Mackenzie King Government 1939–1945*, Toronto 1975, s. 98, 144, 316.

²⁴ J. B. Brebner, op. cit., s. 331–333.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Por. ibidem.

teżna Japonia, o podobnie ekspansywnym podejściu do polityki w Azji. Mogło się okazać, że amerykańscy i kanadyjscy partnerzy Trójkąta Północnoatlantyckiego zostaliby wzięci w dwa ognie.

W okresie maj — sierpień 1940 r. nie ulegało wątpliwości, że Kanada, w wypadku ewentualnej inwazji, nie byłaby w stanie skutecznie się bronić. Nie ważne nawet było, na którym wybrzeżu — pacyficznym czy atlantyckim — wylądowałyby siły inwazyjne. Słabość kraju była oczywista dla wszystkich trzech liderów Trójkąta Północnoatlantyckiego. O ile jednak Wielka Brytania zaangażowana była w walkę o przetrwanie i nic nie mogła poradzić na sytuację północnoamerykańską, o tyle Ottawa i Waszyngton mogły i zmuszone były przedsięwziąć odpowiednie kroki, mające na celu oddalenie czy zażegnanie niebezpieczeństwa.

Dla Kanady sytuacja zaczęła wyglądać katastrofalnie. Początkowe założenia Ottawy, dotyczące „prowadzenia wojny z ograniczoną odpowiedzialnością” załamały się całkowicie. Pierwotne nastawienie na asystowanie Wielkiej Brytanii, pełnienie funkcji „zaopatrzeniowca” czy pośrednika w Trójkącie Północnoatlantyckim musiały zostać drastycznie zmodyfikowane²⁷. W grę zaczął wchodzić udział w działaniach wojennych, obrona własnego terytorium i walka we własnym kraju. Pozostawiona sama sobie Kanada musiała — po raz kolejny — układać się z Waszyngtonem. Ze względu na determinację rządu Kinga w kwestii pomocy Wielkiej Brytanii Kanada była „ogoloconą” ze wszelkich realnie wartościowych formacji wojskowych. Wówczas też stało się jasne w Ottawie, że chcąc bronić kraju, sojusz wojenny z USA w celu obrony kontynentu północnoamerykańskiego był absolutną koniecznością. Bardzo celnie ilustrują to słowa Hugh Keenleyside’a z kanadyjskiego Departamentu Spraw Zagranicznych: „Jeśli Stany Zjednoczone zdecydują się na podjęcie aktywnej obrony Kanady, będą z pewnością oczekiwać podjęcia przez nas współpracy w kwestii obrony tego kontynentu i tej półkuli. Będą się tego domagać, a w razie potrzeby żądać. Kanada zobligowana będzie do tej współpracy. Tak więc wynegocjowanie konkretnego aliansu obronnego prawdopodobnie okaże się nieuchronne”²⁸.

W powyższych okolicznościach, gdy Wielka Brytania nie mogła w żaden sposób zagwarantować Kanadzie ani pomocy, ani bezpieczeństwa, jedyną alternatywą był sojusz z USA. Trudno dopatrywać się tutaj jakiegokolwiek zdrady interesów Londynu przez Ottawę. Była to kwestia przetrwania kraju i narodu kanadyjskiego.

Już od maja 1940 r. narastała w USA obawa i zwątpienie co do możliwości obronnych Wielkiej Brytanii. Ponieważ należało się liczyć z upadkiem Londynu, strategicznego znaczenia nabierała kwestia floty brytyjskiej — tak wojennej, jak i handlowej. Należy pamiętać, że Hitler nie dysponował wystarczającym zapleczem transportowym, aby dokonać inwazji na kontynent północnoamerykański przez Islandię i Grenlandię. Jednakże, gdyby przejął kontrolę nad flotą brytyjską, sytuacja zmieniałaby się diametralnie. Podporządkowane Niemcom brytyjskie jednostki handlowe mogłyby się okazać wystarczające do przerzutu Wehrmachtu do Ameryki. Flota wojenna Wielkiej Brytanii na niemieckich usługach zapewniłaby doskonałą ochronę; zwłaszcza w sytuacji lądowania na — niebronionych praktycznie — wschodnich wybrzeżach Kanady²⁹. Co gorsza, flota Stanów Zjednoczonych byłaby w 1940 r. bez szans w militarnej konfrontacji z Royal Navy pod rozkazami Hitlera³⁰.

²⁷ J. L. Granatstein, *How Britain's...*, s. 26.

²⁸ Ibidem.

²⁹ J. W. Pickerskill, *The Mackenzie King Record*, Vol. I: 1939–1944, Toronto 1960, s. 118–128.

³⁰ J. L. Granatstein, *How Britain's...*, s. 26–27.

Prezydent Roosevelt nie chciał osobiście przedstawiać tego fatalnego scenariusza premierowi Churchillowi. W takich okolicznościach doszło do niezwykle ożywionej korespondencji pomiędzy Londynem i Waszyngtonem za pośrednictwem Kanady. Roosevelt wpłynął na premiera Kinga, aby to on zaproponował Churchillowi — w imieniu prezydenta — rozwiązanie dotyczące floty brytyjskiej na wypadek niemożności obrony Wielkiej Brytanii³¹. King miał zasugerować rządowi Churchilla przygotowanie ewentualnej ewakuacji floty do Kanady w wypadku nieuchronnej klęski. Kanada miałaby stać się główną bazą tak Royal Navy, jak i siedzibą rządu brytyjskiego i króla na emigracji³². Zadanie to było nadzwyczaj trudne. Premier King miał bowiem zakomunikować Anglikom, że Kanada, jako emisariusz USA, oraz Stany Zjednoczone przede wszystkim, zaczynają wątpić w możliwość przetrwania królestwa i skutecznej obrony kraju przed Niemcami³³.

King znalazł się w bardzo skomplikowanej sytuacji. Z jednej strony, jako lojalny sojusznik Londynu wierzył żarliwie w powodzenie obrony wysp. Jego rząd robił co było możliwe, żeby wzmocnić szanse Anglików; cała Kanada mobilizowała siły w tym celu. Z drugiej jednak strony premier był realistą. Rozumiał, że w ówczesnym układzie sił wszystko było możliwe. Pół roku wcześniej abstrakcją wydawała się klęska Francji. Teraz stała się faktem. Nikt nie mógł mieć pewności co do rozwoju wydarzeń. Jako przywódca niepodległego i niezależnego kraju będącego w stanie wojny z Niemcami premier Kanady musiał podejmować decyzje mające zapewnić bezpieczeństwo jego ojczyzny³⁴. I to był priorytet rządu w Ottawie. Trudno spodziewać się, aby priorytet ten był inaczej postrzegany bez względu na profil polityczny jakiegokolwiek rządu kanadyjskiego w tamtym czasie.

Odpowiedź Churchilla była dwojaka. Po pierwsze, wygłosił swoje słynne przemówienie „Nigdy się nie poddamy”³⁵, co miało być sygnałem dla Amerykanów i Kanadyjczyków, że nie mogło być mowy o kapitulacji czy uległości wobec najeźdźcy. Po drugie, w rozmowie prywatnej i poufnej z premierem Kingiem Churchill próbował naciskać na rozmówcę, aby ten nakłonił USA do zwiększonej pomocy dla Wielkiej Brytanii³⁶, jednocześnie stwierdzając, że nie jest w stanie dać Rooseveltowi żadnych gwarancji co do losów floty³⁷.

W związku z bardzo poważną sytuacją i realną, a przynajmniej prawdopodobną groźbą inwazji niemieckiej rząd kanadyjski musiał zrobić wszystko, co tylko możliwe, aby nakłonić Amerykanów do podjęcia formalnych zobowiązań obronnych w stosunku do Kanady, a więc realizacji zapewnień F. D. Roosevelta z lat 1936 i 1938 co do ochrony Kanady w ramach systemu obrony kontynentalnej³⁸. Sytuacja zmieniła się o tyle, że dotychczas to Amerykanie apelowali do Kanady o podjęcie zbrojeń i przygotowań wojennych; obecnie Kanadyjczycy gotowi byli przyjąć każdą pomoc ze Stanów Zjednoczonych mającą na celu uzbrojenie kraju. Nie było czasu do stracenia. Podobnie jak w okresie 3–10 września 1939 r. wypadki potoczyły się błyskawicznie — w ciągu zaledwie czterech dni zawarto wojskowy sojusz amerykańsko-kanadyjski.

Przebieg wydarzeń był zaiste oszałamiający. Poinstruowany przez premiera Kinga kanadyjski minister pełnomocny w Waszyngtonie, Loring Christie, w trakcie spotkania z prezyden-

³¹ Ibidem.

³² J. L. Granatstein, *The Politics...*, s. 121–122.

³³ H. Temperley, *Britain and America since Independence*, New York 2002, s. 141.

³⁴ J. L. Granatstein, *How Britain's...*, s. 29.

³⁵ E. E. Mahant, G. S. Mount, op. cit., s. 141–142.

³⁶ C. P. Stacey, *Canada and the Age of Conflict*, t. 2, op. cit., s. 329–331.

³⁷ Por. D. Reynolds, *The Creation of the Anglo-American Alliance 1937–1941*, New York 1982, s. 115.

³⁸ J. L. Granatstein, *The Politics...*, s. 124–131.

tem Rooseveltem poinformował go o chęci rządu Kanady podjęcia szeroko zakrojonej współpracy kanadyjsko-amerykańskiej w ramach obrony atlantyckiego wybrzeża kontynentu. Prezydent wyraził żywe zainteresowanie. Powiedział, że postara się wkrótce wysłać do Ottawy amerykańską misję w kwestii ustalenia szczegółów. Następnego dnia Roosevelt skonfrontował wyniki sondażu z lipca 1940 r., z którego wynikało, że 81% Amerykanów popierało pomysł pomocy Kanadzie w razie inwazji na ten kraj, z depeszą Pierrepointa Moffata, amerykańskiego ministra pełnomocnego w Ottawie. Moffat donosił, że kanadyjska opinia publiczna wręcz oczekiwała zawarcia wspólnego paktu obu stron, dotyczącego połączonej obrony kontynentu. Również 16 sierpnia 1940 r. rano Roosevelt ogłosił w trakcie konferencji prasowej, że przedyskutuje kwestie obrony zachodniej półkuli z przedstawicielami Kanady. Dwie godziny później zatelefonował do premiera Kinga, zapraszając go do Ogdensburga w stanie Nowy Jork w powyższym celu. Spotkanie ustalono na 17 sierpnia 1940 r. — następnego dnia (sic!). Po długich, lecz zgodnych i konstruktywnych rozmowach do późnej nocy Roosevelt i King doszli do porozumienia. Zostało ono ogłoszone 18 sierpnia 1940 r. jako Porozumienie Ogdensburskie (Ogdensburg Agreement) w trakcie wspólnej konferencji prasowej obu przywódców. Jako informacja prasowa porozumienie nie wymagało formalnej akceptacji Senatu USA. Zasadniczo Porozumienie było deklaracją, jednakże oba rządy solidarnie uznały je za formalny pakt wiążący obie strony³⁹. W ten sposób udało się prezydentowi Rooseveltowi obejść wymóg ratyfikacji Kongresu, niezbędnej w razie zawarcia oficjalnego traktatu, oraz uniknąć ryzyka zablokowania inicjatywy prezydenckiej przez izolacjonistycznie nastawionych kongresmanów⁴⁰.

Porozumienie stwierdzało, że USA i Kanada powołują do życia Stałą Wspólną Radę ds. Obrony (Permanent Joint Board on Defense — PJBD). Zadaniem rady miało być analizowanie sytuacji i opracowywanie zaleceń związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa kontynentowi północnoamerykańskiemu. Rada składała się z cywilnych i wojskowych przedstawicieli Kanady i USA w stosunku 50:50. Była ona ciałem jedynie doradczym, a jej rekomendacje jedynie sugestiami⁴¹. Zalecenia te, choć formalnie niewiążące dla żadnej ze stron, były wcielane w życie i realizowane bardzo konsekwentnie⁴². Rada zaczęła działać natychmiast. Pierwsze dokładne i całościowe raporty dotyczące obrony tak zachodniego, jak i wschodniego wybrzeża Ameryki Północnej pochodziły z przełomu września i października 1940 r.⁴³

W trakcie wojny rada opracowała 33 rekomendacje. 21 z nich przypada na okres pomiędzy 31 sierpnia 1940 r. a 7 grudnia 1941 r. Świadczy to o znacznym zaangażowaniu rady w prace w kwestiach technicznych i praktycznych dotyczących obrony najpierw wschodniego, a następnie zachodniego wybrzeża⁴⁴. Najdonioślejszym dokonaniem PJBD było opracowanie Podstawowego Wspólnego Kanadyjsko-Amerykańskiego Planu Obrony. Skonstruowano go na wypadek upadku Wielkiej Brytanii. W takiej sytuacji wojska kanadyjskie miałyby przejść pod amerykańską komendę⁴⁵. To samo zapewne miałyby dotyczyć Royal Navy, chociaż

³⁹ Ibidem, s. 128.

⁴⁰ R. J. Bartlett, *The Record of American Diplomacy and Readings in the History of American Foreign Relations*, New York 1948, s. 560–563.

⁴¹ *The Public Papers and Addresses of Franklin Delano Roosevelt: 1940 Volume*, New York 1950, s. 331.

⁴² J. L. Granatstein, *The Politics...*, s. 128–129.

⁴³ J. F. Hilliker (ed.), *Documents on Canadian External Relations*, Vol. 9: 1940. Part I, Ottawa 1985, dok. 117.

⁴⁴ J. L. Granatstein, *How Britain's...*, s. 29.

⁴⁵ J. F. Hilliker (ed.), *Documents on Canadian External Relations*, Vol. 9: 1940. Part I, op. cit., dok. 118.

sam plan tego nie stwierdzał, ponieważ dotyczył jedynie stosunków kanadyjsko-amerykańskich⁴⁶.

Zabezpieczenie militarne i strategiczne Kanady było zadaniem priorytetowym dla administracji Kinga. Porozumienie Ogdensburskie rozwiązywało te problemy. Jednakże waga tego porozumienia nie została należycie doceniona w kręgach politycznych w owym czasie ani w Kanadzie, ani w Wielkiej Brytanii. Reakcję Londynu dobrze ilustruje telegram wysłany przez premiera Churchilla do Kinga w odpowiedzi na informację o zawarciu porozumienia: „Oдноśnie poruszanych tam [w Ogdensburgu — M. B.] kwestii mogą istnieć odmienne opinie. Przy założeniu, że Pan Hitler nie będzie mógł sprowadzić na nas inwazji (...) wszystkie te transakcje zostaną ocenione w nastroju odmiennym od panującego w sytuacji, w której kwestia inwazji ciągle pozostaje otwarta”⁴⁷.

Także niektórzy kanadyjscy politycy widzieli w Porozumieniu Ogdensburskim głównie zagrożenie podporządkowania swojego kraju Stanom Zjednoczonym i niebezpieczeństwo zerwania więzów z Wielką Brytanią⁴⁸. Najbardziej zgryźliwie komentował porozumienie były premier Kanady, konserwatysta, Arthur Meighen: „Dzisiejszego ranka zwróciłem śniadanie po przeczytaniu sprawozdania, wpatrując się w niesmaczne zdjęcie tych potentatów [Kinga i Roosevelta — M. B.] pozujących jak małpy w samym centrum najpoważniejszego dla Imperium kryzysu”⁴⁹.

Oceny Porozumienia Ogdensburskiego nie są jednoznaczne do dzisiaj. Jednakże trudno zaprzeczyć, że Kanada nie miała w zasadzie wyboru. Dążąc do zabezpieczenia kraju, trzeba było się liczyć z ceną, jaką za bezpieczeństwo trzeba będzie zapłacić. Było nią dalsze zbliżenie z USA i wreszcie ostateczne, zdecydowane przejście Kanady z brytyjskiej w amerykańską sferę militarną⁵⁰. Nie można było tego uniknąć w sytuacji braku wsparcia ze strony Londynu.

Trudno dopatrywać się w ustaleniach ogdensburskich z sierpnia 1940 r. zdrady czy zaniedbania interesów Imperium ze strony rządu w Ottawie. Wręcz przeciwnie, Kanada — zabezpieczwszy swoją pozycję przy pomocy i udziale Amerykanów — mogła poświęcić się intensyfikacji pomocy dla Londynu. Zaczęto wysyłać za ocean wszystko, co tylko było do dyspozycji, aby wzmocnić i ratować Imperium. Ponadto rząd Kanady zdecydowanie przeciwstawił się próbom wdrażania tzw. Planu ABC-22 wiosną 1941 r. Był to projekt opracowany przez amerykańskich członków PJBD. Dotyczył on kanadyjsko-amerykańskiej współpracy wojennej przy założeniu, że USA stają się państwem wojującym. Plan przewidywał integrację systemów obrony obu wybrzeży kanadyjskich i oddanie ich pod dowództwo amerykańskie⁵¹. Jako że sytuacja i bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii były już znacznie bardziej stabilne, Kanadyjczycy zdecydowanie odrzucili ten plan — jednoznacznie zmierzający do oderwania Kanady od Wielkiej Brytanii⁵². Oponowanie przeciwko inicjatywom Amerykanów nie przychodziło łatwo, niemniej jednak było faktem. Ottawa po raz kolejny dowiodła swojej daleko posuniętej lojalności w stosunku do Londynu, chociaż lojalności podbudowanej dużą dozą realizmu politycznego.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ *Privy Council Office Records, Cabinet of War Committee Records, Documents, Churchill to King, 22 August 1940.*

⁴⁸ J. W. Pickerskill, *The Mackenzie King Record*. Vol. I, op. cit., s. 139–140.

⁴⁹ J. L. Granatstein, *How Britain's...*, s. 30.

⁵⁰ S. Dziuban, *Military Relations between the United States and Canada: 1939–1945*, Washington DC: Office of the Military History Department of the Army, 1959, s. 27–29.

⁵¹ S. Conn, B. Fairchild, *The Framework of Hemispheric Defence*, Washington DC 1960, s. 381–386.

⁵² Ibidem.

Tak więc w sierpniu 1940 r. doszło do zawiązania sojuszu militarno-strategicznego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Kanadą, który miał w sposób niezwykle istotny odkształcić dotychczasowe stosunki w ramach Trójkąta Północnoatlantyckiego. W wyniku Porozumienia Ogdensburskiego Wielka Brytania przestawała być militarnym i strategicznym gwarantem bezpieczeństwa dominium; funkcję tę przejmowały Stany Zjednoczone. Winston Churchill doskonale zdawał sobie z tego sprawę, wysyłając telegram komentujący wydarzenia w Ogdensburgu. Jednocześnie rozumiał, że na transformację Kanady w kraj i naród północnoamerykański Londyn nie był w stanie nic poradzić. Wielka Brytania była u kresu, desperacko walcząc o przetrwanie, zdana na łaskę i pomoc administracji Roosevelta i... Kanady. W takiej sytuacji należy stwierdzić, że odparcie ofensywy hitlerowskiej Luftwaffe w wyniku bitwy o Anglię, zażegnanie niebezpieczeństwa inwazji Anglii i jej pozostanie w wojnie jako przeciwnika Niemiec król angielski i rząd Churchilla zawdzięczali w dużym stopniu z jednej strony antyizolacjonistycznemu stanowisku prezydenta USA, z drugiej zaś niewzruszonej lojalności i ofiarności Kanady.

Jedną z najważniejszych, najcenniejszych i najbardziej strategicznych inicjatyw podjętych w trakcie trwania wojny, a zasadniczo przygotowywanych i opracowanych już w okresie międzywojennym był Plan Szkolenia Pilotów Wspólnoty Brytyjskiej (*The Commonwealth Air Training Plan*)⁵³. Było to zakrojone na wielką skalę przedsięwzięcie mające na celu uczynienie z Kanady centrum rekrutacji i szkolenia pilotów, zarówno samolotów myśliwskich, jak i bombowych dla całej Wspólnoty Brytyjskiej, a docelowo wspierających wysiłek militarny Wielkiej Brytanii⁵⁴.

Kanada nadawała się do tego celu idealnie. Po pierwsze, była położona poza zasięgiem niemieckiego lotnictwa, nie było zatem obaw o ewentualne bombardowania baz szkoleniowych i strat, tak w ludziach, jak i sprzęcie, powodowanych przez akcje wrogiego lotnictwa. Po drugie, dominium oferowało swe ogromne terytorium do celów szkoleniowych lotów długodystansowych w rozmaitych warunkach klimatycznych i atmosferycznych. Po trzecie, Kanada mogła zapewnić nieprzerwany i niezakłócony przebieg szkolenia i funkcjonowania projektu⁵⁵. Plan szkolenia pilotów okazał się udanym przedsięwzięciem. Do końca wojny w ramach projektu szkolono w Kanadzie pilotów Commonwealthu, ale także Amerykanów, Polaków, Czechów i innych lotników z państw sojusznicznych.

Jednakże projekt nie miałby najmniejszych szans powodzenia, gdyby Kanadyjczycy próbowali realizować go w sposób przewidywany i oryginalnie uzgodniony z Brytyjczykami. Wielka Brytania miała zamawiać szkolenie pilotów, płacić za wyposażenie i sprzęt, utrzymanie lotnisk, kadry, remonty, materiały pędne, amunicję itp. Strona kanadyjska zobowiązywała się z kolei do efektywnego zarządzania projektem poprzez skuteczne zaopatrywanie baz treningowych w wyżej wymienione elementy i wdrażania procedur mających na celu szybkie i skuteczne przygotowywanie jak największej liczby pilotów o dużej wartości bojowej.

W teorii wyglądało to logicznie i przejrzyście. Jednakże wydarzenia w Europie w pierwszej połowie 1940 r. spowodowały konieczność weryfikacji pierwotnych ustaleń. Kanadyjczycy bardzo szybko zorientowali się jak istotnym, wręcz żywotnym, elementem wojennej polityki Londynu jest Plan Szkolenia Pilotów. Równie szybko stało się jasne, że Anglicy nie będą w stanie

⁵³ Projekt ten bywa różnie nazywany, znany jest jako *British Air Training Plan* w Wielkiej Brytanii, *Joint Air Training Scheme* w Kanadzie, czy *Empire Air Training Scheme* w Australii. Por. C. P. Stacey, *Arms, Men and Governments: The War Policies of Canada, 1939–1945*, Ottawa, Minister of National Defence, 1974, s. 19.

⁵⁴ Szerzej na ten temat: F. R. Douglas, D. B. Smith (ed.), *Readings in Canadian...*, s. 459–473.

⁵⁵ S. Conn, B. Fairchild, op. cit., s. 370.

wywiązać się ze swoich zobowiązań finansowych względem Kanady: ani tych natury ogólnoeconomicznej, ani związanych z wdrażaniem Planu Szkolenia Pilotów. Już na początku kolejnego analizowanego tutaj okresu, to znaczy pomiędzy sierpniem 1940 a kwietniem 1941 r., okazało się, że Wielka Brytania nie udźwignie samodzielnie ciężaru nowoczesnej wojny światowej⁵⁶. Sytuacja pogarszała się z każdym miesiącem. Problemy w kwestii szkolenia lotników wpisywały się w ogólniejszy kryzys brytyjski.

Z punktu widzenia Kanady sprawy zaczęły przybierać coraz poważniejszy obrót. Groźba inwazji Wysp Brytyjskich została oddalona, ale kłopoty nie zniknęły. Z jednej strony, Ottawa poczuwała się w obowiązku trwania przy Wielkiej Brytanii i wspierania jej za wszelką cenę. Z drugiej jednak, kończyły się Kanadyjczykom możliwości ekonomiczno-gospodarcze. Zapas dolarów amerykańskich został już wyczerpany, Londyn płacił za swoje zamówienia w Kanadzie funtami szterlingami, które przestały być walutą wymiennalną. Funt mógł przydać się w handlu z Australią i Nową Zelandią, stawał się natomiast całkowicie bezwartościowy w rozliczeniach biznesowych z najpoważniejszym partnerem tak Kanady, jak i Wielkiej Brytanii — Stanami Zjednoczonymi⁵⁷.

Kanada miała już doświadczenie w kwestii wymiany handlowej w Trójkącie Północnoatlantyckim, wyniesione z czasów I wojny światowej. Obecnie rząd premiera Kinga nie miał wątpliwości, że równowaga i stabilność gospodarki kanadyjskiej oparte były na delikatnej równowadze handlowo-finansowej w ramach trójporozumienia z Londynem i Waszyngtonem⁵⁸. Jakikolwiek zaburzenia w ramach tej równowagi mogły prowadzić do katastrofalnych dla Ottawy skutków.

Widząc fatalną sytuację Wielkiej Brytanii oraz coraz większe zaniepokojenie Kanady, administracja Roosevelta opracowała plan pomocowy, dostrzegając szansę na znaczne wzmocnienie amerykańskiej pozycji międzynarodowej. Plan ten miał zapewnić USA pozycję niekwestionowanego lidera światowego już w trakcie wojny, a tym bardziej po jej zakończeniu — pomimo faktu, że USA nie były nawet zaangażowane w konflikt jako państwo walczące.

W końcu marca 1941 r. Kongres USA wyraził zgodę na wdrożenie Umowy o Pożyczce i Dzierżawie (tzw. Lend-lease Act)⁵⁹. Idea była nader prosta: Stany Zjednoczone udzielią pomocy materialowej, ekonomicznej i technologicznej Wielkiej Brytanii i zgodzą się na spłatę tejże pomocy w okresie powojennym; ponadto sprzęt wojenny będzie przez Anglię dzierżawiony (leasingowany). W zamian Wielka Brytania zobowiązuje się składać zamówienia bezpośrednio w USA (a więc z pominięciem krajów Commonwealthu) oraz sprzedawać swoje aktywa na terenie i rynku amerykańskim.

Wyrażenie zgody na takie warunki było w dłuższej perspektywie bardzo niedogodne dla Wielkiej Brytanii. Powodowałoby olbrzymi dług, obciążający Londyn w okresie powojennym. Dodatkowo Imperium pozbawiłoby się możliwości powojennego handlu i konkurencyjności na rynku amerykańskim. Wreszcie — co najważniejsze — wymogi spłat *lend-lease* po wojnie i wycofanie się z rynku USA zredukowałyby Imperium Brytyjskie do roli dłużnika i degradowałyby je z pozycji supermocarstwa.

Jednocześnie trzeba było podejść do sytuacji i oferty amerykańskiej z jak największą powagą i realizmem politycznym. Premier Winston Churchill nie miał żadnych wątpliwości, co nale-

⁵⁶ E. E. Mahant, G. S. Mount, op. cit., s. 152.

⁵⁷ Por: F. R. Douglas, D. B. Smith (ed.), *Readings in Canadian History: Post Confederation*, Ottawa: Holt, Rinchart and Winston of Canada Ltd, 1982, s. 454–458.

⁵⁸ D. Morton, *Canada at War*, Toronto 1981, s. 113.

⁵⁹ S. Conn, B. Fairchild, op. cit., s. 149.

żało uczynić. Sytuacja gospodarcza Wyp Brytyjskich była tragiczna. Co prawda, w marcu 1941 r. jasne było, że udało się zapobiec inwazji, ale jeśli zabrakłoby pieniędzy na kupno i transport paliw, amunicji, żywności, sprzętu czy szkolenie żołnierzy mających ten sprzęt obsługiwać, nic nie mogłoby uratować Anglii od klęski. Tym bardziej, że poza USA nie było możliwości uzyskania tak dużej pomocy z żadnego innego źródła. Anglicy próbowali co prawda naciskać Kanadę, aby przekazała do dyspozycji Londynu francuskie rezerwy złota wysłane do Kanady drogą morską jeszcze przed kapitulacją Paryża. Jednakże rząd Kinga zdecydowanie odmówił naruszenia skarbcza Francuzów. Tak więc premier Churchill zmuszony był podpisać zgodę na umowę *lend-lease*.

Powyższy krok Churchilla sprawił, że — na co najmniej najbliższe lata — oddalone zostało widmo braku środków na prowadzenie wojny przez Wielką Brytanię. Sytuacja Kanady jednak nie poprawiła się. Co więcej, mogła szybko ulec drastycznemu pogorszeniu. Umowa *lend-lease* oznaczała zaniechanie przez Londyn zamówień wojennych w Kanadzie lub co najmniej znaczną ich redukcję. To z kolei spowodowałoby dalsze zwężenie strumienia dolarów amerykańskich płynących do Kanady. Ponadto Kanada zostałaby całkowicie zmarginalizowana w Trójkącie Północnoatlantyckim zarówno przez USA, jak i Wielką Brytanię, gdyż nie byłaby partnerem ani równie atrakcyjnym, ani tak przydatnym jak dotychczas⁶⁰.

Pozycję Kanady pogarszał dodatkowo fakt, że Londyn energicznie naciskał na to, aby sprzedano kanadyjskie aktywa w USA w celu zorganizowania większej ilości gotówki. Fundusze te były jednak zdecydowanie bardziej niezbędne Anglii niż Kanadzie. Taki krok jak pozbycie się aktywów w USA, po pierwsze, uzależniłby Kanadę od południowego sąsiada ekonomicznie w niebezpiecznie wysokim stopniu, po drugie, wykluczałby możliwość powojennego handlu z USA — relacja byłaby całkowicie jednostronna. Premier King rozumiał motywy Churchilla w kwestii zgody na *lend-lease*, sam jednak uważał, że Kanada nie powinna podzielać losu Anglii w tej kwestii. Stany Zjednoczone były zbyt blisko w sensie geopolitycznym i zanadto ekspansywne ekonomicznie, aby rząd w Ottawie mógł ulec tak poważnemu uzależnieniu⁶¹. Tym bardziej, że umowa *lend-lease* nie precyzowała dokładnych terminów spłaty zadłużenia⁶².

Z kolei Amerykanie, co logiczne, rozpoczęli zabiegi mające na celu przekonanie rządu w Ottawie do podpisania zgody na *lend-lease* dla Kanady. Warunki miałyby być identyczne jak te dla Wielkiej Brytanii. Prezydent Roosevelt próbował wykorzystać fakt, że Kanada została praktycznie pozostawiona przez Londyn własnemu losowi w momencie zawarcia przezeń umowy. Była to idealna okazja do polityczno-gospodarczego podporządkowania Kanady Waszyngtonowi. Z pozoru sytuacja Kanadyjczyków wydawała się przesądzona.

W takiej — wielce niesprzyjającej dla Kanady — sytuacji pojawiło się inne, znacznie bardziej korzystne rozwiązanie. Mało tego, rozwiązanie, które było całkowicie do zaakceptowania dla Amerykanów. Było ono nawet bardziej dogodne dla obu krajów z Ameryki Północnej, jak miało się okazać z perspektywy niedalekiej przeszłości. Kanadyjczycy wykorzystali amerykańską debatę polityczną pomiędzy zwolennikami izolacjonizmu USA a frakcją prezydencką, o nastawieniu internacjonalistycznym, do swoich celów.

Roosevelt zdawał sobie sprawę, że przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny było nieuniknione. Izolacjoniści uważali udział w konflikcie za zbędny i możliwy do uniknięcia. Prezydent dostrzegał wyraźnie dwie rzeczy. Po pierwsze, w razie rzeczywistego wejścia USA do

⁶⁰ W. L. Morton, *Canada...*, s. 113.

⁶¹ J. F. Hilliker (ed.), *Documents on Canadian External Relations*, Vol. 9: 1940. Part I, op. cit., dok. 181.

⁶² H. Temperley, op. cit., s. 143.

wojny, niezbędna będzie reorganizacja przemysłu i przestawienie kraju na tory wojenne, a ryzykowne byłoby zwlekanie z tym do momentu wypowiedzenia przez USA wojny przeciwnikom. Nierozważne także byłoby zaniechanie wcześniejszych przygotowań, zwłaszcza, że czas naglił. Po drugie, prezydent miał świadomość, że izolacjoniści są w stanie skutecznie zablokować wszelkie posunięcia jego administracji w kierunku rozbudowy przemysłu wojennego czy intensyfikacji zbrojeń. Tym bardziej, że USA wciąż były neutralne.

Premier King rozumiał sytuację Roosevelta i dobrze ją ocenił. Właśnie rozterki amerykańskiego przywódcy podsunęły mu rozwiązanie problemów Kanady. Skoro prezydent nie może otwarcie zbroić kraju i przygotowywać USA „pełną parą” do wojny, będzie potrzebował sąsiada mogącego szybko i skutecznie zaspokoić potrzeby amerykańskie w razie przystąpienia do konfliktu. Taki sąsiad musiałby dysponować odpowiednio dużym potencjałem gospodarczym i przemysłem zbrojeniowym, posiadać doświadczenie w produkcji wojennej, mieć moce przerobowe i być przychylnie nastawiony do współpracy z USA. Dobrze byłoby, gdyby sąsiad ów mógł także szkolić potencjalnych amerykańskich żołnierzy. I tutaj Kanada nadawała się idealnie⁶³. Ze swoim sporym już doświadczeniem w produkcji wojennej i handlu w warunkach konfliktu, możliwościami rozwoju produkcji, bliskością i możliwością zapewnienia bezpiecznych i stałych dostaw, licznymi bogactwami naturalnymi oraz wdrożonym i sprawdzonym Planem Szkolenia Pilotów była jedynym — idealnym wręcz, w oczach prezydenta USA, miejscem do przygotowania kraju do wojny i przeprowadzenia go przez najcięższe pierwsze miesiące udziału w konflikcie bez totalnej dezorganizacji gospodarki i bałaganu administracyjnego.

W tych okolicznościach, w trakcie prywatnego spotkania Kinga i Roosevelta w rezydencji prezydenckiej nad rzeką Hudson w Hyde Parku 20 kwietnia 1941 r., opracowano tzw. Porozumienie z Hyde Parku (Hyde Park Agreement). Założenia umowy były nieskomplikowane: Stany Zjednoczone będą dokonywały zwiększonych zakupów wojennych w Kanadzie⁶⁴ poprzez kanadyjski Departament Zaopatrzenia Wojskowego i Dostaw, kierowany przez Clarence’a Howe’a. Taki manewr dawał Kanadzie zbyt na wyprodukowany już sprzęt wojenny i pozyskanie cennych dolarów na zakupy materiałów koniecznych do dalszej produkcji. W celu zabezpieczenia interesów kanadyjskich w stosunkach z Wielką Brytanią ustalono, że Kanada będzie mogła zamawiać w Stanach Zjednoczonych także materiały niezbędne do produkcji wojennej przeznaczonej dla Anglii, jednakże nie Kanada miała za to płacić. Koszty materiałów zamówionych w USA przez Kanadę, a zużytych na pomoc Londynowi miały obciążać konto brytyjskie w ramach *lend-lease*⁶⁵.

Trudno przecenić jak wielkim sukcesem dyplomacji kanadyjskiej i samego premiera Kinga było Porozumienie z Hyde Parku. Kanada nie tylko nie schodziła w cień polityczny na kontynencie amerykańskim, ale przeciwnie, nabierała nowego i poważnego znaczenia jako partner zbrojeniowy USA. Dodatkowo uniknięto wyeliminowania Kanady z ekonomicznej wymiany handlowej Londynu i Waszyngtonu. Ottawa pozostawała zatem istotnym wierzchołkiem Trójkąta Północnoatlantyckiego. Oddalone zostało też niebezpieczeństwo nadmiernego podporządkowania kraju Stanom Zjednoczonym i konieczności rezygnacji z aktywów kanadyjskich w USA. Jednocześnie uratowany został przemysł w Kanadzie, i to nie tylko zbrojeniowy. Możliwość utrzymania wysokiego poziomu zamówień w USA i Wielkiej Brytanii stymulowała w sposób naturalny rozwój gospodarczy kraju i wysoki poziom zatrudnienia. Oparcie układu

⁶³ S. Conn, B. Fairchild, op. cit., s. 319–320.

⁶⁴ W. A. B. Douglas, B. Greenhous, op. cit., s. 47–49.

⁶⁵ S. Conn, B. Fairchild, op. cit., s. 292.

na bieżących rozliczeniach, a nie na zakupach kredytowanych sprawiło, że Kanada nie generowała długu wojennego w stosunku do USA, czy — tym bardziej — Wielkiej Brytanii.

Pojawiło się w ten sposób w społeczeństwie kanadyjskim poczucie podstawowego bezpieczeństwa ekonomicznego. Wyciszało to nieco animozje i konflikty pomiędzy francuskojęzycznymi mieszkańcami Quebecu a anglojęzyczną większością kanadyjską, dając większe pole manewru rządowi premiera Kinga. Było to bardzo ważne ze względu na fakt, że francuskojęzyczni Quebecois niechętni byli wielu inicjatywom rządu centralnego w Ottawie⁶⁶. Ponieważ stanowili zasadniczą siłę polityczną, ich wsparcie lub jego brak mógł przesądzić o powodzeniu lub porażce przedsięwzięć administracji premiera Kinga.

W wyniku Porozumienia z Hyde Parku zaczęła rozwijać się bardzo intensywnie i całościowo kontynentalna integracja Kanady i USA. Dzięki powstającym licznie komisjom kanadyjsko-amerykańskim, mającym koordynować wymianę handlowo-przemysłową, szybko wypracowano system produkcji komplementarnej, tj. oba kraje produkowały i eksportowały do siebie nawzajem towary, których wytworzenie było w danym kraju niemożliwe lub nieopłacalne⁶⁷. Wiele uzgodnień, przepisów i porozumień przetrwało wojenną próbę czasu i było utrzymywanych w mocy w okresie powojennym. Co więcej, kanadyjskie przedsiębiorstwa kooperujące z Amerykanami były traktowane na rynku USA jak rodzime, a więc priorytetowo, bez ograniczeń celnych czy międzynarodowych⁶⁸.

Na Porozumieniu z Hyde Parku zyskiwali też Amerykanie. Co prawda, musieli zarzucić plany narzucenia Kanadzie umowy *lend-lease*, ale zyskiwali coś znacznie istotniejszego. Po pierwsze, osiągnięto polityczne cele administracji prezydenta Roosevelta, tj. zabezpieczenie USA od strony logistycznej na wypadek udziału kraju w wojnie oraz uspienie czujności izolacjonistycznie nastawionych przeciwników politycznych. Kanada nie była w stanie wyręczyć Ameryki w produkcji wojennej, ale powiązanie gospodarek wojennych obu państw dawało realną możliwość skutecznego i szybkiego przestrojenia Stanów Zjednoczonych na potrzeby konfliktu światowego. Po drugie, stworzono warunki do coraz bardziej intensywnej współpracy gospodarczej pomiędzy USA i Kanadą. W ten sposób Amerykanie skutecznie ograniczali wpływy brytyjskie i wiązali Kanadę z kontynentem północnoamerykańskim.

„Głównym przegrany” w tym układzie okazała się Wielka Brytania. Chociaż nie sposób traktować kwestii Porozumienia z Hyde Parku w kategoriach zwycięstwa czy klęski, z pewnością dyplomacja brytyjska poniosła prestiżową porażkę. Już sam fakt konieczności przyjęcia oferty *lend-lease* przez Anglików stwarzał realne niebezpieczeństwo poważnego zadłużenia. Niepowodzeniem zakończyły się także brytyjskie zabiegi zmierzające do nakłonienia Kanadyjczyków do sprzedaży udziałów w USA. Ponadto Kanada zyskiwała bezpieczną pozycję ekonomiczną w sąsiedztwie głównego, już od lat 30. XX w., partnera gospodarczego i handlowego, tj. USA. Wreszcie — definitywnie i ostatecznie elity polityczne Wielkiej Brytanii zaczynały mieć świadomość redukcji potęgi Imperium do roli mocarstwa regionalnego. Londyn musiał zacząć oswajać się z faktem, że brytyjskie wpływy polityczne na kontynencie północnoamerykańskim zaczynały odchodzić w przeszłość.

* * *

⁶⁶ Szerzej: J. L. Granatstein, *The Politics of the Mackenzie...*, s. 73–79, 98–111; B. Nolan, *King's War: MacKenzie King and the Politics of War 1939–1945*, Toronto 1988, s. 25–50.

⁶⁷ J. L. Granatstein, op. cit., s. 73–79, 98–111.

⁶⁸ Ibidem.

W stosunkach politycznych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Kanadą do czasu wybuchu II wojny światowej bardzo istotną, delikatną i często zapalną kwestią były sprawy terytorialne. W pewnej mierze miało to swoje odzwierciedlenie w relacjach w ramach Trójkąta Północnoatlantyckiego w latach 1939–1945. Miejscami powodującymi w tamtym czasie emocje i sytuacje kryzysowe okazały się Grenlandia, Nowa Funlandia oraz leżące w jej pobliżu dwie inne — „miniaturowe” — wysepki: St. Pierre i Miquelon.

Status Nowej Funlandii był w 1939 r. specyficzny. Chociaż była to największa wyspa u wschodnich wybrzeży Kanady, nie należała do terytorium tego kraju. Była kolonią administrowaną przez Wielką Brytanię. Z powodu strategicznego położenia wyspy Brytyjczycy chcieli mieć nad nią kontrolę. Jednocześnie Kanada czyniła liczne zabiegi mające na celu przyłączenie wyspy do swego terytorium.

W wyniku wydarzeń z wiosny i lata 1940 r. Londyn zrozumiał, że armia brytyjska straciła zdolność obrony kolonii nowofunlandzkiej w wypadku ataku niemieckiego. Nie można było po prostu oddać wyspy obcemu mocarstwu, tj. USA. Londyn chciał zapewnić sobie przynajmniej częściowy wpływ na jej losy i politykę.

Taką możliwość dawała oferta Ottawy. Kanadyjczycy podjęli zobowiązanie obrony wyspy od sierpnia 1940 r.⁶⁹ Rząd premiera Kinga liczył na to, że w wyniku wojny uda się przekształcić tę strategiczną wyspę w jedną z prowincji kanadyjskich. Nadarzająca się okazja była bardzo obiecująca. Jednakże równie szybko jak sama okazja pojawiły się problemy. Brytyjczycy nie chcieli iść w kwestii Nowej Funlandii na zbyt daleko idące ustępstwa w stosunku do Ottawy, zwłaszcza że pojawił się drugi zainteresowany, to znaczy Stany Zjednoczone⁷⁰.

Od lipca 1940 r. prowadzono rozmowy brytyjsko-amerykańskie dotyczące przekazania 50 „zdemobilizowanych” niszczycieli amerykańskich — na wagę złota w kwestii ochrony konwojów do Anglii — w zamian za zgodę Londynu na dzierżawę baz brytyjskich na półkuli zachodniej przez wojska amerykańskie. Porozumienie oba rządy podpisały we wrześniu 1940 r.⁷¹ Kanada była w tym układzie bardzo istotnym elementem.

Początkowo zarówno Roosevelt, jak i Churchill zgodnie stwierdzili, że Ottawa będzie najlepszym pośrednikiem w całym przedsięwzięciu. Kanadyjczycy mieli otrzymać sześć z owych 50 okrętów. Z mediacji niewiele jednak wyszło, ponieważ Kanadyjczycy byli żywotnie zainteresowani kwestią baz dzierżawionych przez Amerykanów. Jednym z ustaleń umowy: Niszczyciele za Bazy (Destroyers for Bases) było udostępnienie armii amerykańskiej baz na Nowej Funlandii. Decyzja ta spowodowała duże niezadowolenie w Ottawie, jednakże rząd Kinga nic nie mógł zrobić. Nowa Funlandia była wszak kolonią Jego Królewskiej Mości i Londyn mógł w jej kwestii podjąć każdą decyzję.

Godny podkreślenia wydaje się tu fakt, że — w sprawie wyspy — Kanada poszła na ryzyko skonfliktowania się z obydwojma partnerami w ramach Trójkąta Północnoatlantyckiego. Z jednej strony premier King nie akceptował wydzierżawienia Amerykanom baz na Nowej Funlandii, z drugiej zaś otwarcie zakomunikował, że rząd kanadyjski absolutnie nie wyrazi zgody na jakiegokolwiek bazy militarne na terytorium Kanady⁷². Postawa Kanadyjczyków była taka aż do zakończenia II wojny światowej.

⁶⁹ Ibidem, s. 86–105.

⁷⁰ J. F. Hilliker (ed.), *Documents on Canadian External Relations*, Vol. 9: 1940. Part I, op. cit., dok. 118; por. S. Conn, B. Fairchild, op. cit., s. 126–127.

⁷¹ W. C. Langsam, *Historic Documents of World War II*, Princeton 1958, s. 61–63.

⁷² C. P. Stacey, *Arms, Men...*, s. 347.

Doszło więc do oryginalnej sytuacji na Nowej Funlandii. Amerykanie i Kanadyjczycy debatowali w kwestii wyspy i statusu wojsk amerykańskich na jej terenie już od lutego 1940 r. Ottawa twierdziła, że ponosi odpowiedzialność za obronę tej brytyjskiej kolonii. Amerykanie dobrze odczytywali kanadyjskie zakusy w stosunku do wyspy⁷³. Z negocjacji o terazniejszość wojenną i przyszłość kolonii Londyn wycofał się zaraz po podpisaniu z USA umowy Niszczyciele za Bazy.

Było to logiczne i rozsądne posunięcie ze strony premiera Churchilla. Anglicy nie mieli możliwości realnego wpływu na przebieg wydarzeń. Mieli za to inne poważne problemy. W ten sposób pozbywali się przynajmniej jednego z nich. Tymczasem rokowania kanadyjsko-amerykańskie przedłużały się⁷⁴. Kwestiami spornymi było przede wszystkim to, kto ma być zwierzchnikiem wojsk amerykańskich i kanadyjskich jednocześnie stacjonujących na wyspie. W końcu (a było to dopiero w maju 1942 r. — sic!) osiągnięto kompromis. W wypadku bezpośredniego zagrożenia wyspy inwazją, dowództwo mieli przejąć Amerykanie. W każdej innej sytuacji zwierzchnikiem wojsk miał być dowódca kanadyjski. Jednocześnie Ottawa pilnowała, aby Kanada miała na wyspie większy garnizon niż armia USA — choćby o kilku zaledwie żołnierzy⁷⁵. Z kolei Amerykanie pilnowali, aby dowódca kanadyjski był maksymalnie o jeden stopień starszy rangą. Takie podejście prowadziło do kuriozalnych sytuacji w rodzaju alarmowego transportu na wyspę kilku dodatkowych żołnierzy kanadyjskich czy też pośpiesznego promowania amerykańskich oficerów.

Po względnym unormowaniu statusu Nowej Funlandii na przełomie 1940–1941 doszło do kolejnego zaognienia stosunków w tej kwestii w łonie Trójkąta Północnoatlantyckiego. W trakcie przygotowywania kolejnej edycji układu: Niszczyciele za Bazy Wielka Brytania i USA próbowały pominąć Kanadę, jako że ustalenia umowy technicznie nie dotyczyły tego kraju. Jednakże rząd kanadyjski stwierdził, że nowa umowa nie zawiera odpowiedniego wpisu stwierdzającego wagę Nowej Funlandii dla żywotnych interesów Kanady. Był to kolejny krok mający na celu uczynienie wyspy terytorium kanadyjskim. Gwałtowna, czterdziestoosmiodzinna, wymiana not w trójkącie Londyn–Waszyngton–Ottawa przyniosła pożądany przez premiera Kinga skutek. Odpowiedni zapis pojawił się w ostatecznej wersji umowy.

* * *

Następnym punktem zapalnym w stosunkach amerykańsko-kanadyjsko-brytyjskich była Grenlandia. Gdy 9 kwietnia 1940 r. Niemcy zajęli Danię, status jej zamorskiej kolonii — Grenlandii właśnie — stał się niejasny⁷⁶. Z jednej strony prawo do zajęcia wyspy mogli sobie rościć Niemcy. Z drugiej strony państwa koalicji antyhitlerowskiej i USA zainteresowane były przejęciem Grenlandii w ramach działań antyniemieckich.

Z punktu widzenia USA Kanady i Wielkiej Brytanii Grenlandia była miejscem o kluczowym i strategicznym znaczeniu. Po pierwsze, leżała na trasie konwojów z Ameryki Północnej do Europy. W związku z tym obecność niemieckich baz lotniczych i łodzi podwodnych na wyspie, w sposób ewidentny, stanowiła zagrożenie dla żeglugi alianckiej w tym rejonie. Było to niebezpieczne dla Wielkiej Brytanii i narażało na bezpośrednie zagrożenie jej sojusznika —

⁷³ Kanada w istocie osiągnęła swój cel, tj. przyłączenie wyspy do swojego terytorium w 1949 r.

⁷⁴ Szerzej: J. F. Hilliker (ed.), *Documents on Canadian External Relations*, Vol. 9: 1940. Part I, op. cit., dok. 158–160.

⁷⁵ Stosunek ten wynosił np. w grudniu 1941 r. 2 389 do 2 383 żołnierzy. E. E. Mahant, G. S. Mount, op. cit., s. 144; por. S. Conn, B. Fairchild, op. cit., s. 118–119.

⁷⁶ J. F. Hilliker (ed.), *Documents on Canadian External Relations*, Vol. 9: 1940. Part I, op. cit., dok. 1106.

Kanadę. Po drugie, Niemcy mogli próbować wykorzystać Grenlandię jako punkt tranzytowy w potencjalnych przygotowaniach do inwazji na Amerykę Północną. Istniała też trzecia kwestia, być może najważniejsza. Na Grenlandii znajdowały się największe na świecie złoża kriolitu, minerału niezbędnego do produkcji aluminium, metalu o wielkim znaczeniu⁷⁷. Był to kruszec bezcenny w przemyśle lotniczym, a wszystko wskazywało na to, że ta wojna będzie w dużej mierze toczona w powietrzu. W takiej sytuacji żaden z partnerów Trójkąta Północnoatlantyckiego nie chciał i nie mógł pozostawić spraw Grenlandii ich własnemu tokowi⁷⁸.

Pierwszą inicjatywę w kierunku zajęcia Grenlandii podjęła Ottawa. Było to o tyle zrozumiałe, że wyspa leży właściwie u brzegów Kanady, w owym czasie państwa wojującego. Kanadyjczycy mieli pełne poparcie Londynu w kwestii zajęcia Grenlandii, zwłaszcza że Brytyjczycy sami nie dysponowali odpowiednimi środkami, a Amerykanie postrzegani byli — słusznie — jako konkurenci. Już 9 kwietnia 1940 r. przedstawiciele przemysłu sygnalizowali J. L. Ralstonowi — kanadyjskiemu ministrowi finansów — zagrożenie, w jakim mogły się znaleźć grenlandzkie kopalnie w okolicy Ivigtut po hitlerowskiej aneksji Danii⁷⁹. W tym czasie okręty i samoloty niemieckie pojawiały się u południowych wybrzeży Grenlandii częściej niż sporadycznie⁸⁰.

W celu uzyskania szerszego poparcia dla swojego działania Kanadyjczycy zasięgnęli opinii Waszyngtonu co do okupacji Grenlandii⁸¹. I tutaj przyszło pierwsze rozczarowanie. Już 13 kwietnia 1940 r. sekretarz stanu USA, Cordell Hull, przekazał rządowi brytyjskiemu i kanadyjskiemu notę, w której USA zdecydowanie sprzeciwiała się jakiegokolwiek akcji na Grenlandii podejmowanej przez inne państwa — włącznie z USA⁸².

Amerykanie obawiali się, że taka akcja, tj. dokonanie przez wojska kanadyjskie zajęcia Grenlandii — kolonii Danii, okupowanej przez Niemców — mogłoby dać Japonii legitymację prawną do zajęcia francuskich i holenderskich kolonii w Azji⁸³. Taki precedens z kolei mógłby znacznie przybliżyć perspektywę wciągnięcia USA do wojny, ponieważ przejęcie posiadłości Francji i Holandii zagrażałoby bezpośrednio interesom Stanów Zjednoczonych w strefie Pacyfiku. Władze grenlandzkie były w rozterce. Chciały uniknąć podporządkowania imperialnej Wielkiej Brytanii, gdyż to mogło skończyć się przejściem Grenlandii na stałe pod administrację Londynu w perspektywie powojennej. Okupacja kanadyjska stwarzała również poważne obawy, gdyż zakusy Ottawy na Nową Funlandię znane były od dawna. Grenlandia mogłaby okazać się „naturalnym przedłużeniem wybrzeża dominium”. Dlatego duński gubernator wyspy najprzychylniejszym okiem spoglądał w kierunku USA.

Dodatkowym czynnikiem komplikującym próby rozwiązania kwestii Grenlandii był fakt, że zarówno Waszyngton, jak i Ottawa były pod silną presją środowisk biznesowych; nie brakowało także lobbujących polityków obu krajów. Dwa potężne przedsiębiorstwa, północnoamerykańskie giganty w branży aluminiowej — kanadyjski Alcan Aluminum oraz amerykański

⁷⁷ S. Conn, B. Fairchild, op. cit., s. 150.

⁷⁸ D. R. Murray, *Documents on Canadian External Relations: 1939–1941*. Part II, Vol. 8. Ottawa, Ministry of External Affairs, 1974, dok. 1104.

⁷⁹ Ibidem.

⁸⁰ D. R. Murray, op. cit., dok. 1105.

⁸¹ W grę wchodziła mała, z militarnego punktu widzenia, operacja desantowa wojsk kanadyjskich w sile kompanii piechoty i plutonu artylerii, razem ok. 200 żołnierzy. Zespół inwazyjny otrzymał kryptonim: Zespół Bojowy X (Force X), ibidem.

⁸² D. R. Murray, op. cit., s. 368.

⁸³ Ibidem.

Penn Salt były gotowe na daleko idące kroki w celu przejęcia bogatych złóż kriolitu i uzyskania możliwości jego przetwarzania w Ameryce. Uniknęłyby w ten sposób sporych przedwojennych kosztów importu tego minerału z Danii, tym droższego, że już przetworzonego w metropolii. W grę wchodziły niewiarygodnie duże kontrakty i zamówienia rządowe, a co za tym idzie — pokazne zyski⁸⁴.

Pomimo jednoznacznej postawy Waszyngtonu⁸⁵ już kilka dni po nocie Cordella Hulla Kanadyjczycy — z inspiracji Londynu — poinformowali Amerykanów o planowanej operacji zabezpieczenia kopalni kriolitu na Grenlandii i wspomagania jej mieszkańców przez okres wojny jako „powiernika interesów niepodległego rządu duńskiego”⁸⁶.

Przy takim obrocie spraw Waszyngton musiał posunąć się do zawołowanej perswazji. 19 kwietnia 1940 r. Departament Stanu USA wystosował notę do kanadyjskiego ministra pełnomocnego w Waszyngtonie stwierdzającą, że zajęcie Grenlandii byłoby „wielce niewskazane”⁸⁷. Tak zdecydowane postawienie sprawy przez administrację Roosevelta ostudziło zapal Kanadyjczyków. Ottawa poinformowała rząd brytyjski, że kwestię zajęcia Grenlandii trzeba pozostawić w zawieszaniu na czas bliżej nieokreślony.

Było to bardzo niedogodne dla Londynu i Ottawy. Anglicy musieli polegać w dużej mierze na dostawach sprzętu bojowego z Kanady, a ta z kolei potrzebowała surowców. Premier King szybko podjął kolejne starania w kwestii grenlandzkiej. W trakcie spotkania z prezydentem Rooseveltem w Warm Springs (23–24 kwietnia 1940 r.) King oznajmił, że Kanada będzie zaopatrywać mieszkańców Grenlandii w niezbędne artykuły. Motywował to faktem, że w obecnej sytuacji utracili oni swoje tradycyjne rynki zbytu i wymiany handlowej. Roosevelt zaaprobował pomysł, zadeklarował podobną pomoc, akcentując jednocześnie, że USA nie wyrażą zgody na jakiegokolwiek próby kanadyjskiej aneksji Grenlandii⁸⁸. Zasugerował też ustanowienie na Grenlandii konsulatu kanadyjskiego⁸⁹. Wydaje się, że nieufność i opór Amerykanów w tej materii spowodowane były w dużej mierze niechęcią do zmiany status quo posiadłości państw europejskich na zachodniej półkuli. Było to nadal żywe dziedzictwo doktryny Monroe’a wśród amerykańskiego establishmentu, o tyle ważne i żywe w tamtym momencie, że USA nadal były państwem neutralnym.

Na początku maja 1940 r. Brytyjczycy spróbowali perswazji w celu nakłonienia Ottawy do aneksji wyspy „na własną rękę”. 2 maja Anthony Eden, dyrektor Departamentu Dominiiów, przesłał notę do ambasadora kanadyjskiego⁹⁰ w Londynie, w której nakłaniał Ottawę do przeprowadzenia szybkiej akcji desantowej pod pozorem pomocy humanitarnej Grenlandczykom. Zalecał także poinformowanie Waszyngtonu o akcji *post factum*⁹¹. Ze względu na toczące się już od lutego 1940 r. rozmowy kanadyjsko-amerykańskie dotyczące obrony kontynentu Ottawa nie mogła — i nie chciała — pozwolić sobie na taką nonszalancję i arogancję polityczną. Tym bardziej, że obrona Kanady zależała od woli Amerykanów i decyzji zapadających w Waszyngtonie.

⁸⁴ S. Conn, B. Fairchild, op. cit., s. 150–151.

⁸⁵ D. R. Murray, op. cit., dok. 1183.

⁸⁶ C. P. Stacey, *Arms, Men...*, s. 368.

⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸ S. Conn, B. Fairchild, op. cit., s. 151.

⁸⁹ Konsulat amerykański już był w tym czasie na Grenlandii.

⁹⁰ Oficjalnie funkcja ta nazywała się Canadian High Commissioner, *de facto* jednak posiadał on uprawnień ambasadora.

⁹¹ C. P. Stacey, *Arms, Men...*, s. 369.

Tak więc 9 maja wyruszył na Grenlandię statek kanadyjski z żywnością i innymi artykułami pierwszej potrzeby, 60 karabinami i 10 000 sztuk amunicji dla mieszkańców Grenlandii. Na statku zamustrowany został także *incognito* kanadyjski oficer artylerii. Jego zadaniem było dokonanie dyskretnego rekonesansu mającego na celu sprawdzenie możliwości rozmieszczenia stanowisk artyleryjskich. Wiadomości o jego misji dotarły jednak do Waszyngtonu. Amerykanie zareagowali gwałtownie i doszło do szybkiej wymiany not dyplomatycznych w bardzo ostrym tonie⁹².

Waszyngton wykorzystał przychylnie nastawienie władz grenlandzkich i, w tym samym czasie co Kanadyjczycy, amerykański statek zawiózł na wyspę trzy ciężkie karabiny maszynowe wraz z ich obsługą. Zainstalowano je w okolicy kopalni kriolitu w Ivigtut. Taki stan rzeczy nie uległ zmianie już do końca 1940 r. Zarówno Amerykanie, jak i Kanadyjczycy przeprowadzili rekonesans pod kątem budowy baz lotniczych na jesieni tego roku, chociaż w innych terminach⁹³.

Przełomem w kwestii Grenlandii było uzgodnienie pomiędzy rządem USA i Kanady w styczniu 1941 r., że władze grenlandzkie wybudują na wyspie bazę lotniczą przy pomocy i współudziale Amerykanów. Przedstawiciele sił powietrznych Kanady i USA znaleźli odpowiednie miejsce w okolicy Julianhaab, na wschód od Ivigtut. 9 kwietnia 1941 r. rząd amerykański i duński minister pełnomocny w Waszyngtonie podpisali stosowne porozumienie. Na jego mocy Stany Zjednoczone zobowiązały się do ochrony wyspy i zabezpieczenia jej ówczesnego statusu oraz do udzielenia pomocy w rozbudowie instalacji wojskowych. W ten sposób Grenlandia stała się protektoratem amerykańskim na czas wojny⁹⁴.

Kolejne próby zaznaczenia przez Kanadyjczyków swojej pozycji na wyspie spełzły na niczym. Traktat amerykańsko-duński dawał Waszyngtonowi możliwość blokowania zabiegów dyplomatycznych Ottawy. Kanadyjski postulat wysunięty w kwietniu 1941 r., a dotyczący wysłania kanadyjskiego garnizonu w celu zabezpieczenia wyspy, został w sposób bezpośredni i zdecydowany odrzucony przez USA⁹⁵. Amerykanie ani nie chcieli angażować się w połączone z Kanadą operacje na Grenlandii, ani nie byli chętni do — luźnej choćby — współpracy. Jest to zrozumiałe, gdyż Waszyngton samodzielnie zdołał osiągnąć swoje cele, to znaczy zabezpieczyć kopalnię kriolitu, umocnić wpływy amerykańskich producentów aluminium i rozbudować system instalacji wojskowych na wyspie⁹⁶. Kanada i Wielka Brytania przegrały wyścig po kriolit.

Jeśli chodzi o rzeczywiste zagrożenie wyspy ze strony Niemiec, to istotnie doszło do pewnych incydentów na Grenlandii. Armia niemiecka próbowała zainstalować na wyspie kilka stacji meteorologicznych, mających wspierać akcje U-bootów. W 1943 r. doszło do pierwszej wymiany ognia pomiędzy żołnierzami niemieckimi a patrolem duńskim. Kolejne potyczki były w 1944 r.; na jesieni kutry amerykańskiej straży przybrzeżnej zatopiły kilka statków zaopatrujących Niemców na Grenlandii. W związku z brakiem bieżących dostaw musieli się poddać. Okupacja Grenlandii przez wojska amerykańskie kontynuowana była jeszcze po zakończeniu wojny.

Powodem kolejnego poważnego kryzysu w Trójkącie Północnoatlantyckim okazała się kwestia dwóch malutkich wysp na południe od Nowej Funlandii, St. Pierre oraz Miquelon. Wy-

⁹² Ibidem.

⁹³ S. Conn, B. Fairchild, op. cit., s. 152–154.

⁹⁴ Ibidem, s. 150.

⁹⁵ Postulat ten był podyktowany faktem przedarcia się na Atlantyk niemieckiego pancernika Bismarck.

⁹⁶ Prace nad bazami wojskowymi na Grenlandii rozpoczęły się w lipcu 1941 r. Łącznie armia USA wybudowała pięć instalacji na wschodnim wybrzeżu i osiem na zachodnim. C. P. Stacey, *Arms, Men...*, s. 370.

sepki te były przed wojną kolonią francuską. Po upadku Francji, w 1940 r., przeszły pod administrację kolaborującego z Niemcami rządu Vichy. Stosunek partnerów Trójkąta do statusu wysp był bardzo różny. Brytyjczycy otwarcie popierali Wolnych Francuzów pod przywództwem generała de Gaulle'a, walczącego po stronie Wielkiej Brytanii. Londyn nie uznawał i nie utrzymywał stosunków dyplomatycznych z rządem Vichy. Stąd Brytyjczycy popierali postulaty de Gaulle'a dotyczące zajęcia wysp przez jego ludzi. Kanadyjczycy uznawali władze francuskie Vichy, ale sympatyzowali także z ruchem de Gaulle'a. Amerykanie uznawali rząd marszałka Petaina w Vichy, a jednocześnie bardzo nieprzychylnie zachowywali się w stosunku do gaullistów⁹⁷.

Początkowo Ottawa nie postrzegala wysepek u wybrzeży Nowej Funlandii jako problemu czy zagrożenia. Mimo to, w ramach środków bezpieczeństwa, od 30 czerwca 1940 r., na mocy memorandum dyrektora Planowania Kanadyjskiej Marynarki Wojennej, powietrzne patrole kanadyjskie miały obowiązek obserwowania wysp⁹⁸.

4 lipca 1940 r. gubernator Nowej Funlandii, sir H. Welwyn, zasugerował rządowi Kanady, że obawia się wykorzystania wysepek przez Niemcy w celu zwalczania floty alianckiej. Jednakże po inspekcji komandora brytyjskiej marynarki wojennej, J. W. R. Roya, stwierdzono, że wyspy nie mogły stać się bazą morską czy lotniczą Niemiec. Nie istniało tam odpowiednie zaplecze portowo-lotniskowe, które umożliwiłoby bezpieczne schronienie U-bootom czy eskadrom lotniczym, nie mówiąc o możliwości dokonywania ewentualnych remontów, napraw czy przeróbek⁹⁹.

Jednocześnie, także w lipcu 1940 r., odbyła się konferencja panamerykańska w Hawanie. Wśród jej ustaleń znalazł się zapis dotyczący zmian *status quo* posiadłości państw europejskich w zachodniej hemisferze. W wypadku zaistnienia konieczności zmian terytorialnych należało ustanowić nad danymi obszarami międzyamerykański zarząd powierniczy. Zarząd pomyślany był jako element wypierania wpływów państw europejskich z zachodniej półkuli. W związku z ustaleniami hawańskimi amerykański minister pełnomocny w Ottawie, Pierrepoint Moffat, uzyskał od premiera Kinga zapewnienie, że Kanada nie wyśle wojsk na St. Pierre i Miquelon.

W sierpniu 1940 r. generał de Gaulle zasugerował Londynowi, że wyspy powinny zostać zajęte przez jego oddziały¹⁰⁰. Brytyjczykom pomysł de Gaulle'a spodobał się, jednak nie podjęto wówczas żadnych kroków. Kwestię tą poruszył także kanadyjski Rządowy Komitet ds. Wojny 31 października 1940 r. Jako że Kanada była już w owym czasie powiązana sojuszem obronnym z USA na mocy Porozumienia Ogdensburskiego, Ottawa skłonna była rozważyć taką akcję, jednak pod kilkoma warunkami. Po pierwsze, byłoby to możliwe jedynie po stwierdzeniu antyalianckiej działalności Francuzów Vichy na wyspach. Po drugie, musiałyby się to odbyć po konsultacjach i wyrażeniu zgody przez Amerykanów. Były to kwestie podstawowe, ponieważ dotyczyły aktywności wojskowej na kontynencie amerykańskim z udziałem kolaborującego proniemieckiego rządu Vichy i jego proalianckiego odpowiednika. Każda akcja tego rodzaju mogła stać się potencjalnym zarzewiem konfliktu pomiędzy USA i Niemcami, ponieważ wszystko odbywałoby się u wybrzeży USA.

Powoli, lecz konsekwentnie zaczynał się rysować wyraźny konflikt interesów. 12 marca 1941 r. prezydent Roosevelt zasugerował w rozmowie z nowo mianowanym ministrem pełno-

⁹⁷ W. Dobrzycki, *System międzyamerykański*, Warszawa 2002, s. 290.

⁹⁸ C. P. Stacey, *Arms. Men...*, s. 371.

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ *Ibidem*.

mocnym Kanady w Waszyngtonie, Leightonem McCarthym, że USA nie są zainteresowane aneksją wysp. Zastanawiał się, czy Kanada lub Wielka Brytania rozważały taką możliwość. Prezydent najwyraźniej nie widział sensu pozostawiania wysp pod administracją Vichy¹⁰¹. Kanada nie była tym zainteresowana, czego dowód dał premier King w stosownym oświadczeniu w parlamencie.

Obawy za to mieli Brytyjczycy, a ściślej władze kolonii brytyjskiej na Nowej Funlandii. Gubernator wyspy irracjonalnie obawiał się zajęcia wysp przez Amerykanów. Twierdził, że taki krok zagroziłby podstawie egzystencji wyspy, jaką były okoliczne łowiska. Jego zdaniem, zajęcie St. Pierre i Miquelon przez Amerykanów zdominowałoby politycznie kolonię. Zasugerował jednocześnie, że w celu uniknięcia powyższej sytuacji wyjściem optymalnym byłoby przyłączenie wysp do Nowej Funlandii¹⁰². Wydaje się, że była to polityka obliczona na poszerzenie areалу łowisk nowofundlandzkich, która wynikała bezpośrednio ze skomplikowanej sytuacji Francji.

W związku z podzielonymi zdaniem co do konieczności zajęcia wysp w maju 1941 r. został tam wysłany inspektor kanadyjskiej policji konnej w celu zbadania nastrojów i sympatii mieszkańców. Z jego raportu wynikało, że jedynie kręgi zbliżone do gubernatora popierały rząd Vichy. Większość mieszkańców zarówno St. Pierre, jak i Miquelon opowiadała się za de Gaullem¹⁰³. Inspekcja ta miała jednak jeszcze inną, o wiele poważniejszą, konsekwencję. Okazało się bowiem, że na St. Pierre znajdował się radionadajnik dalekiego zasięgu. Pojawiła się obawa, że Francuzi mogą z wysp koordynować działania niemieckich łodzi podwodnych przeciwko konwojom do Europy.

Sprawy komplikowały się o tyle, że — za pomocą nadajnika — wyspa St. Pierre bez problemu mogła się połączyć tak z Francją, jak i Martyniką na Karaibach. Martynika była o tyle kłopotliwa, że znajdowała się tam baza floty francuskiej lojalnej w stosunku do rządu marszałka Petaina. Amerykanie zdawali sobie sprawę z tego, że obecność dużej i nowoczesnej eskadry morskiej Vichy w rejonie Kanału Panamskiego mogła spowodować istotne komplikacje międzynarodowe w sytuacji podjęcia przez rząd USA kroków przeciwko wysepkom. W związku z powyższym Amerykanie zawarli z głównodowodzącym floty francuskiej i gubernatorem Martyniki, G. Robertem, układ. Stanowił on, że nie będzie żadnych zmian *status quo* posiadłości należących do Francji na terenie półkuli zachodniej¹⁰⁴. W ten sposób Martynika, St. Pierre, Miquelon oraz Kanał Panamski miały być zabezpieczone¹⁰⁵.

Kanadyjczycy zaczęli w tym samym czasie mobilizować siły na wypadek konieczności interwencji. Ich priorytety były inne niż amerykańskie. Pomiędzy 14 a 22 sierpnia 1941 r. grupa desantowa w sile kompanii piechoty została postawiona w stan gotowości. Szefowie sztabu kanadyjskiego wysunęli propozycję przeprowadzenia inwazji wysp, jednakże Rządowy Komitet ds. Wojny stwierdził 29 sierpnia 1941 r., że nie ma na razie takiej potrzeby. Jednocześnie brytyjski komisarz zasugerował przejście wysp przez Wolnych Francuzów. Ottawa nie zgodziła się na takie rozwiązanie, proponując powołanie kanadyjskiego administratora wysp, który kontrolowałby wszystkie przychodzące i wychodzące wiadomości radiowe na wyspie St. Pierre. Podczas gdy pomysł ten był dyskutowany przez wszystkich trzech partnerów Trójkąta Północnoatlantyckiego, amerykańsko-kanadyjska Stała Wspólna Rada ds. Obrony wydała rekomen-

¹⁰¹ S. Conn, B. Fairchild, op. cit., s. 158–160.

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ Ibidem, s. 159.

¹⁰⁴ W. Dobrzycki, op. cit., s. 290.

¹⁰⁵ D. R. Murray, *Documents on Canadian External Relations: 1939–1941*. Part II, op. cit., dok. 115.

dację (10–11 listopada 1941 r.) stwierdzającą, że istnienie na St. Pierre bezprzewodowego nadajnika radiowego dalekiego zasięgu stwarza realne zagrożenie interesów Kanady i USA¹⁰⁶. Wciąż jednak Waszyngton krępowany był flotą admirała Roberta na Martynice, akcja wojsk amerykańskich nie wchodziła zatem w grę.

3 grudnia 1941 r. premier King dodatkowo zaproponował, żeby obecność administratora na St. Pierre wzmocnić obecnością okrętu kanadyjskiej marynarki wojennej. Churchill jednak upierał się, aby wpłynąć na prezydenta Roosevelta w celu wyrażenia przezeń zgody na lądowanie na wyspie ludzi de Gaulle'a. Amerykanie, nieprzychylni de Gaulle'owi, zdecydowanie odrzucili rozwiązanie brytyjskie. Waszyngton preferował opcję kanadyjską, z zastrzeżeniem, że w wypadku sprzeciwu gubernatora wysp należałoby zastosować raczej sankcje ekonomiczne niż groźbę użycia siły.

15 grudnia 1941 r. przybył do Kanady, na czele kilku okrętów, francuski wiceadmirał E.–H. Muselier. Został on wydelegowany z Nowej Funlandii do Ottawy przez de Gaulle'a w celu przekonania ministra pełnomocnego USA w Kanadzie, Pierrepoina Moffata, oraz kanadyjski Rządowy Komitet ds. Wojny do pomysłu okupacji wysp przez Wolnych Francuzów. Zdaniem admirała, taka akcja byłaby znacznie mniej niezręczna w stosunkach USA z rządem Vichy i Hitlerem niż inicjatywa Kanadyjczyków. Otrzymawszy od przedstawicieli obu rozmówców opinię, że akcja sił gaullistowskich nie zostanie zaakceptowana ani w Ottawie, ani w Waszyngtonie, Muselier zadeklarował zaniechanie swoich planów inwazyjnych.

Jak się miało okazać, był to jednak tylko wybieg taktyczny ze strony Francuzów. Generał de Gaulle postrzegał potencjalną kanadyjską okupację wysp jako zagrożenie dla zamorskiego stanu posiadania Francji. Nakazał Muselierowi lądowanie inwazyjne na wyspach i przejście nad nimi kontroli. Admirał dotarł na miejsce i wykonał zadanie 23 grudnia 1941 r. W wigilię — 24 grudnia — przeprowadzono plebiscyt, który potwierdzał, że 98% mieszkańców popierało decyzję de Gaulle'a.

Reakcja USA i Kanady na przebieg wydarzeń była zgoła odmienna. Amerykanie zaczęli rozsyłać noty dyplomatyczne do Churchilla, de Gaulle'a i Kinga, protestując i rządząc przywrócenia *status quo ante*. Sekretarz Stanu C. Hull zaczął domagać się od Kanadyjczyków usunięcia Museliera z St. Pierre i Miquelon. Anglicy zdawali się nie reagować na amerykańskie protesty. Generał de Gaulle też nie wydawał się być zastraszonej. Oficjalne oświadczenie rządu kanadyjskiego zaś stwierdzało, zgodnie z prawdą, że Kanada nie miała nic wspólnego z całym incydentem i nie uczyni niczego w kwestii wyparcia Wolnych Francuzów z wysp. 2 lutego 1942 r. sekretarz Hull zmuszony był sam uznać, że rozstrzygnięcie tej kwestii trzeba będzie zostawić na okres powojenny.

* * *

We współpracy partnerów w ramach Trójkąta Północnoatlantyckiego bardzo wiele uległo gwałtownej zmianie po japońskim ataku na Pearl Harbor 6 grudnia 1941 r. i przystąpieniu USA do wojny. Podstawowa zmiana to reorientacja administracji waszyngtońskiej na bardziej „światową” w sensie politycznym, tj. stopniowe odchodzenie od problematyki zabezpieczenia interesów i obrony kontynentu amerykańskiego, czy — szerzej — zachodniej półkuli. Roosevelt nie musiał już zwalczać izolacjonistów, co dało mu możliwość zaangażowania swojego kraju w konflikt zbrojny z Japonią i Niemcami.

¹⁰⁶ Ibidem.

Nowa sytuacja, wynikała w ciągu zaledwie pół roku, pomiędzy czerwcem a grudniem 1941 r., musiała siłą rzeczy dokonać zasadniczych przetasowań w obozie aliantów. Po pierwsze, atak Hitlera na Rosję Radziecką wprowadził do wojny kolejnego poważnego sprzymierzeńca Londynu i Waszyngtonu. Chociaż u schyłku 1941 r. nic nie wskazywało na to, że Stalin wyjdzie z konfrontacji z Niemcami obronną ręką, zaangażowanie hitlerowskie na wschodzie wykluczało całkowicie prawdopodobieństwo inwazji na kontynent amerykański. Decyzja Amerykanów mogła być tylko jedna — należało wspierać wojska radzieckie za wszelką cenę¹⁰⁷.

Dla Brytyjczyków zaangażowanie Niemiec w Rosji było ewidentnie wybawieniem. Przy założeniu, że Rosja nie padnie od razu, należało realnie liczyć na to, że niemieckie plany inwazji na Wielką Brytanię zostały odłożone na bliżej nieokreśloną przyszłość. W tej sytuacji można było skoncentrować się na zwalczaniu Hitlera w innych rejonach świata, jak Grecja, Kreta czy Afryka Północna. Pomimo licznych niepowodzeń armii brytyjskiej na tych teatrach działań wojennych, było to ewidentne oddalenie niebezpieczeństwa od wysp macierzystych.

W takim układzie sił pewne elementy międzynarodowej rozgrywki politycznej zdawały się sprzyjać Kanadzie, liczne jednak dewaluowały jej pozycję polityczną. Niewątpliwie zapotrzebowanie na produkcję wojenną wzrosło niepomierne. Teraz gospodarka kanadyjska miała wytwarzać żywność i zaopatrzenie na potrzeby trójki państw walczących z całkowitym zaangażowaniem — Wielkiej Brytanii, USA i Związku Radzieckiego. To akurat rokowało doskonale. Od czerwca 1941 r. zauważalnie wzrosły zamówienia amerykańskie i brytyjskie w Kanadzie. Przemysł rozwijał się dobrze, praktycznie zniknęło bezrobocie, a kondycja ekonomiczna kraju stawała się coraz bardziej obiecująca.

Kanada jednak w obecnym układzie geopolitycznym znacznie straciła na znaczeniu polityczno-strategicznym. Po okresie między atakiem na Pearl Harbor (grudzień 1941 r.) a opanowaniem sytuacji na Pacyfiku i przejściu inicjatywy ofensywnej po wygranej przez flotę USA bitwie o Midway (czerwiec 1942 r.) terytorium Kanady przestało przedstawiać większą wartość ze strategicznego punktu widzenia. Było to tym bardziej widoczne, że Amerykanie już na przełomie czerwca i lipca 1942 r. podjęli decyzje o priorytetach wojennych. Wynikało z nich, że najważniejszy teatr działań wojennych, na którym wojnę należy zakończyć najpierw, to Europa. Amerykański wysiłek wojenny tam właśnie koncentrował się w przede wszystkim. Była to decyzja bardzo po myśli Churchilla. Z jednej strony, zapewniła ona utrzymanie Wielkiej Brytanii w czołówce priorytetów amerykańskich; z drugiej zaś, neutralizowała pozycję Kanady na zachodniej półkuli, ponieważ tamten rejon nie był już dla Roosevelta najistotniejszy strategicznie.

* * *

Lata 1942 i 1943 r. to zdecydowany wzrost zainteresowania Waszyngtonu samym terytorium Kanady. Zaczynała się intensyfikacja działań amerykańskich bezpośrednio w Kanadzie. Były to działania o różnorodnym charakterze. Był to też — w związku z tą aktywizacją — okres ożywionych kontaktów Ottawy z Londynem, często zaniepokojonym aktywną obecnością USA w dominium. Co wydaje się najistotniejsze, zarówno Churchill, jak i King szybko zorientowali się, że cele amerykańskich działań na terytorium Kanady są zdecydowanie zorientowane na okres powojenny. Stąd właśnie liczne podejrzenia Wielkiej Brytanii o waszyngtońskie plany „wymontowania” dominium z Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.

¹⁰⁷ S. Conn. B. Fairchild, op. cit., s. 294–295.

Na 1942 r. przypadła realizacja jednego z największych i najbardziej spektakularnych projektów inżynieryjno–budowlanych okresu II wojny światowej, to jest powstanie autostrady alaskańskiej. Wstępne rozmowy amerykańsko–kanadyjskie w tej kwestii zaczęły się już przed wojną, jednakże nie wyszły poza fazę projektu. Nie było wówczas zapotrzebowania na lądową drogę ze stanu Waszyngton, przez terytorium zachodniej Kanady, na północ, na Alaskę. Sytuacja uległa drastycznej zmianie po 6 grudnia 1941 r. Zagrożenie zachodniego wybrzeża USA, a zwłaszcza najbardziej na zachód wysuniętej Alaski atakiem japońskim stało się rzeczywistością. Tym bardziej, że w 1942 r. Japończycy zajęli Aleuty, archipelag wysp leżących u wybrzeży Alaski, fortyfikując największą z wysp — Kiska.

Roosevelt nie mógł w takiej sytuacji ryzykować transportu wojskowego na Alaskę drogą morską. Sytuację dodatkowo pogarszała bardzo powolna budowa lotnisk kanadyjskich na trasie z USA, przez Kolumbię Brytyjską, na Alaskę¹⁰⁸. W nowym układzie strategiczno–geopolitycznym, budowa autostrady stawała się koniecznością¹⁰⁹. Rozpoczęte w lutym 1942 r. negocjacje kanadyjsko–amerykańskie nie były łatwe. Ottawa obawiała się tak dużego logistycznie, finansowo i ekonomicznie zaangażowania wojsk i przemysłu amerykańskiego na terytorium Kanady. Wreszcie jednak, przy dużym nacisku Amerykanów, Kanadyjczycy — nader niechętnie — wyrazili zgodę¹¹⁰. W marcu 1942 r. uzgodniono, że Amerykanie zobowiązali się do budowy drogi, Ottawa miała nie partycypować w kosztach w żaden sposób. Amerykańskie firmy zaangażowane w budowę autostrady zwolnione były w zamian z podatku dochodowego (sic!). W rewanżu za te, bezsprzecznie daleko idące, koncesje Kanada miała przejąć autostradę w sześć miesięcy po zakończeniu wojny¹¹¹.

Koszt przedsięwzięcia był na owe czasy astronomiczny — 147 mln dol. Podnosił go fakt, że drogę należało zbudować szybko. A tempo było absolutnie niewiarygodne. Autostrada długości 1 523 mil w listopadzie 1943 r. była gotowa w 96% (sic!)¹¹². W okresie 1943–1944 ruch na drodze był duży. Transportowano nią rocznie średnio 30 mln miloton. Jednakże ruch ten został znacznie zredukowany w 1945 r. ze względu na zbliżający się już koniec wojny i przesunięcie się strategicznych obszarów działań na inne tereny.

* * *

Kolejny projekt o dużym znaczeniu strategicznym, kosztowny i mający dalekosiężne konsekwencje dla stosunków w Trójkącie Północnoatlantyckim to ropociąg Canol. Był on bardzo kontrowersyjny tak w USA, jak i w Kanadzie ze względu na koszty, niezbyt obiecujące perspektywy rozwoju przedsięwzięcia i trudności logistyczne.

Chodziło o skonstruowanie od podstaw ropociągu i rafinerii ropy na kanadyjskim Terytorium Północno–Zachodnim w celu zapewnienia Alasce bezpiecznych i nieprzerwanych dostaw tego surowca. Projekt został opracowany przez amerykański Departament Wojny i przedysku-

¹⁰⁸ Lotniska owe były budowane na podstawie 10 i 11 rekomendacji Stałej Wspólnej Rady ds. Obrony (Permanent Joint Board on Defense — PJBD) już od lutego 1941 r. Jednakże jeszcze w styczniu i lutym 1942 r. system ten nie był gotowy do przejęcia ciężaru transportu na Alaskę. E. E. Mahant, G. S. Mount, op. cit., s. 147.

¹⁰⁹ J. F. Hilliker (ed.), *Documents on Canadian External Relations*, Vol. 8: 1942–1943, Ottawa 1980, dok. 273–277.

¹¹⁰ D. R. Murray, *Documents on Canadian External Relations: 1939–1941*. Part II, op. cit., dok. 980, 983, 984.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 148.

¹¹² *Ibidem*.

towany z amerykańskim przedsiębiorstwem Imperial Oil 29 kwietnia 1942 r. Już 30 kwietnia wydano polecenia dotyczące jego realizacji. A wszystko to bez formalnej akceptacji czy choćby konsultacji z rządami amerykańskim czy kanadyjskim. *Post factum*, na początku maja 1942 r., zażądano wręcz akceptacji kanadyjskiej. Pod potężną, zmasowaną presją Amerykanów (sezon na prace konstrukcyjne na tamym obszarze to zaledwie pięć miesięcy) kanadyjski Rządowy Komitet ds. Wojny niechętnie zaaprobował ów projekt 16 maja, a noty dyplomatyczne wymieniono dopiero 27 i 28 czerwca 1942 r.

Prace konstrukcyjne ruszyły już w maju 1942 r. Amerykanie zbudowali ropociąg kosztem 134 mln dol. w ciągu dwóch lat, jednakże projekt nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Do lipca 1945 r. Canol stracił swoje militarne znaczenie, a w następnym roku większość linii przesyłowych zdemontowały amerykańskie wojska inżynieryjne. Również Kanada nie była nim zainteresowana w perspektywie powojennej, gdyż istniały możliwości tańszego i łatwiejszego pozyskiwania i transportu ropy skądinąd.

* * *

Oba projekty — autostrada alaskańska i ropociąg Canol położyły się cieniem na stosunkach amerykańsko–kanadyjsko–brytyjskich. Powodem zadrażnień i konfliktów nie były względy ekonomiczne czy wojenne. Trudno nie dostrzec, że Amerykanie inwestowali pieniądze i wysiłek gospodarczy w Kanadzie nie z powodu potrzeby wojennej, lecz w celu wzmocnienia swojej pozycji politycznej i militarnej na kontynencie. Jednocześnie sondowali możliwości zdominowania Kanady, a przynajmniej redukcji jej związków z Wielką Brytanią.

Rezultat tej działalności był trojaki. Przede wszystkim Stany Zjednoczone jasno zakomunikowały w ten sposób Kanadzie, że okres względnego partnerstwa ewidentnie się skończył. W Ottawie zrozumiano, że Amerykanie mogą negocjować wiele kwestii, lecz jeśli zajdzie konieczność czy choćby sprzyjające okoliczności, Waszyngton nie zawaha się przed podejmowaniem działań na własną rękę. Przykładem mogą być liczne samowolne decyzje administracji amerykańskiej na terenie Kanady. W trakcie budowy ropociągu Canol Amerykanie zakładali „dzikie” lądowiska, organizując na nich ruch lotniczy bez porozumienia z Kanadyjczykami, budowali drogi dojazdowe nieuwzględniane na oficjalnych mapach, negocjowali kwestie zaopatrzenia i cen doraźnie z miejscową ludnością, pomijając ustalenia bilateralne. Rozporządzali oni i administrowali terytorium kanadyjskim w sposób nasuwający wielokrotnie skojarzenia z „armią okupacyjną”¹¹³, włącznie z wyjęciem terenów objętych budową ropociągu z jurysdykcji kanadyjskiej (sic!). Zwążywszy na fakt, że na Terytoriach Północno–Zachodnich zaangażowanych było ok. 33 000 Amerykanów — tak osób cywilnych, jak i wojskowych — nie były to kwestie marginalne.

Drugim efektem było zintensyfikowanie brytyjskich zabiegów dyplomatycznych zmierzających do ograniczenia amerykańskich wpływów w Kanadzie. Była to rozgrywka zarówno prestiżowa, jak i strategiczna. Anglicy nie mogli otwarcie działać w Kanadzie, gdyż nie mieli ani odpowiedniego potencjału gospodarczego, ani nie byli zwierzchnikiem rządu w Ottawie. Jednakże wpływając na rząd kanadyjski i skłaniając go do oporu wobec amerykańskiej — nadmiernej — swobody w Kanadzie, Wielka Brytania próbowała wzmocnić swoją pozycję w Trójkącie Północnoatlantyckim. Najskuteczniejszym wyrazem tych zabiegów okazał się raport ambasadora Wielkiej Brytanii, Malcolma MacDonalda, przedłożony rządowi kana-

¹¹³ Szerzej: K. S. Coates, W. R. Morrison, *The Alaska Highway in World War II: The US Army and of Occupation in Canada's Northwest*, Norman, London 1992.

dyjskiemu w marcu 1943 r. Raport ten był rezultatem wizyty dyplomaty na Terytoriach Północno-Zachodnich i obserwacji amerykańskich działań w tym rejonie. Zauważał on, że Amerykanie nastawieni są w swoich projektach na zdecydowanie powojenną perspektywę. Brytyjczycy zaczęli nagłaśniać tę kwestię.

Rząd kanadyjski już w październiku 1942 r. zaczął opracowywać listę różnorodnych działań Waszyngtonu wykraczających poza kompetencje podpisanych porozumień i ustaleń¹¹⁴. Teraz, mając wsparcie Londynu, możliwe były bardziej zdecydowane kroki. Kanada rozumiała doskonale swoje położenie. Nie była równorzędnym partnerem ani dla USA, ani dla Wielkiej Brytanii, a powoli stawała się głównie kartą przetargową.

Korzystając ze swojej uprzywilejowanej pod każdym względem pozycji, Amerykanie próbowali zdominować Kanadę. Nie można było zerwać z nimi współpracy, zresztą nikt tego nie chciał ani w Londynie, ani w Ottawie. Należało jednak energicznie przystąpić do ochrony własnych interesów. King rozumiał, że jeśli wtedy, w 1943 r., nie zostaną uregulowane kwestie zależności amerykańsko-kanadyjskich, to liczne konflikty i kryzysy będą regularnie powracać tak w trakcie wojny, jak i w okresie powojennym.

Idealnym w tym względzie rozwiązaniem z punktu widzenia administracji Kinga okazało się powołanie przez kanadyjski Rządowy Komitet ds. Wojny w kwietniu 1943 r. Specjalnego Pełnomocnika Projektów Obronnych na Północnym Zachodzie, z siedzibą w Edmonton. Stanowisko to objął generał W. W. Foster. Pełnomocnik ten miał obowiązek nadzorować przebieg amerykańskich inwestycji w tym rejonie. Amerykanie zobowiązani byli zgłaszać mu i konsultować wszelkie inicjatywy. Generał Foster z kolei, jeśli uznał to za stosowne, mógł zgłaszać swe wątpliwości władzom kanadyjskim. Te w konsekwencji miały możliwość zablokowania inicjatywy. W ten sposób Ottawa odzyskała kontrolę nad samowolą amerykańską na terytorium Kanady.

Należy jednak zaznaczyć, że nie był to sukces stuprocentowy. W dużej mierze amerykańska spolegliwość w kwestii współpracy z owym pełnomocnikiem i fakt stosowania się do reguł kanadyjskich wynikał z tego, że w połowie 1943 r. działania amerykańskie na terytorium Kanady dobiegały końca. Autostrada alaskańska była na ukończeniu, projekt związany z ropociągami Canol szedł dobrze. Wkrótce wypracowano także procedurę powojennego przejmowania instalacji amerykańskich na terenie Kanady i ich spłat¹¹⁵. Zasadniczo nie istniały od 1943 r. jakieś istotne sporne czy drażliwe kwestie w ramach współpracy amerykańsko-kanadyjskiej w Kanadzie, które mogłyby stawać się kością niezgody.

* * *

Z każdym kolejnym miesiącem po grudniu 1941 r. Kanada stawała się najmniej istotnym wierzchołkiem Trójkąta Północnoatlantyckiego. Na arenie międzynarodowej wyraźnym tego przykładem był sposób podejmowania decyzji przez Roosevelta i Churchilla w kwestiach dotyczących przebiegu wojny, wyłączenie Kanady z prac założycielskich dotyczących Karty Atlantyckiej¹¹⁶. To samo wyłączenie dotyczyło wszelkich wojennych dyskusji Londynu i Waszyngtonu co do powojennej rzeczywistości gospodarczo-handlowej świata. Najbardziej jaskrawym sygnałem degradacji w Trójkącie Północnoatlantyckim okazała się organizacja konferencji prezydenta Roosevelta i premiera Churchilla w Quebecu (sic!) w 1943 r. Argumentem

¹¹⁴ S. Conn, B. Fairchild, op. cit., s. 212, 205–209, 304–306.

¹¹⁵ Bardzo szczegółowe informacje w tej materii podaje: J. F. Hilliker (ed.), *Documents on Canadian External Relations*, Vol. 10: 1944–1945. Part I, Ottawa 1987, s. 615–619.

¹¹⁶ W. C. Langsam, op. cit., s. 72–75.

za wyłączeniem Kanady z udziału w konferencji zorganizowanej przez premiera Kinga na terenie Kanady była obawa przed potencjalnymi żądaniami innych państw alianckich dotyczącymi udziału w konferencji. Rola i pozycja polityczna Kanady była systematycznie marginalizowana.

Rząd kanadyjski nie dawał łatwo za wygraną i próbował wzmacniać swoją pozycję jak tylko było można. Pomimo niechęci Amerykanów w Ottawie udało się powołać do życia (lipiec 1942 r.) kanadyjską Misję Wojskową w Waszyngtonie. Było to ważne wydarzenie dyplomatyczne, jednakże o minimalnej wadze strategiczno-politycznej. W owym okresie militarna współpraca kontynentalna USA i Kanady wygasła, a na pewno nie była osią stosunków amerykańsko-kanadyjskich.

11 listopada 1943 r., dzięki zabiegom rządu Kinga, USA i Kanada podniosły swoje przedstawicielstwa w Waszyngtonie i Ottawie do rangi ambasad. Był to doniosły moment, gdyż sygnalizował on przejście w fazę stosunków dyplomatycznych na wyższym szczeblu. Jednak i w tym względzie pozycja Kanady w sensie polityczno-strategicznym jako partnera USA i Wielkiej Brytanii nie uległa zasadniczemu umocnieniu. Kanada nie zyskała bowiem żadnych konkretnych, nowych atutów politycznych, a jedynie fasadę formalną.

Ottawa brała także udział w pracach pomocowych UNRA od 1943 r. w nadziei na szersze zaistnienie międzynarodowe. I ponownie wykorzystywano w tym względzie duży potencjał gospodarczy kraju, Kanada wychodziła szerzej do innych państw zaangażowanych w II wojnę światową. Niczego jednak ten krok nie zmieniał w ramach hierarchii w Trójkącie Północnoatlantyckim¹¹⁷.

Należy zaznaczyć, że kanadyjskie zabiegi o uznanie i wzmocnienie pozycji międzynarodowej nie wynikały z mrzonek o wielkości czy braku realizmu politycznego polityków tego kraju. Kanada wychodziła z wojny jako państwo wzmocnione, bardziej zjednoczone, o określonym profilu gospodarczo-handlowym. Ponadto, wg niektórych źródeł, Kanada wyprodukowała jedną czwartą całej produkcji wojennej sprzymierzonych (sic!)¹¹⁸. Tak więc administracja premiera Kinga miała podstawy do tego, aby liczyć na możliwość szerszego zaistnienia tak na arenie ogólnoświatowej, jak i względem partnerów w Trójkącie Północnoatlantyckim. Przy tak sprzyjających Kanadyjczykom — przynajmniej pozornie — okolicznościach, niepodjęcie czy zaniechanie prób „wylansowania” Kanady i wzmocnienia jej pozycji w stosunku do USA i Wielkiej Brytanii należałoby uznać za fatalny błąd polityczny.

* * *

Najmniej znanym aspektem aktywności kanadyjskiej w trakcie wojny, a być może najbardziej istotnym dla wszystkich partnerów w ramach Trójkąta Północnoatlantyckiego, był udział Kanady w produkcji bomby atomowej. Można stwierdzić, że bez udziału tego kraju konstrukcja bomby na pewno potrwałaby dłużej, a niewykluźone, że w ogóle nie byłaby możliwa w trakcie trwania konfliktu zbrojnego¹¹⁹.

Sprawa energii atomowej zaczęła interesować naukowców już w okresie międzywojennym. Były to wówczas badania głównie teoretyczne i rzadko nakierowane na pozyskanie broni¹²⁰. W 1939 r. pojawiła się cała seria artykułów naukowych w różnych periodykach, sugerujących możliwość rozbicia jądra uranu i uzyskania w ten sposób sporej dawki energii¹²¹. Do 1941 r. ba-

¹¹⁷ J. L. Granatstein, *The Politics...*, s. 300–316.

¹¹⁸ J. L. Granatstein, *How Britain's...*, s. 38–40.

¹¹⁹ S. Dziuban, op. cit., s. 287.

¹²⁰ R. Rhodes, *The Making of the Atomic Bomb*, New York 1986, s. 29–77.

¹²¹ Ibidem, s. 368–369.

dania nad energią atomową prowadzone były w co najmniej pięciu państwach. Należały do nich Niemcy, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone¹²². Kanadyjscy naukowcy także podjęli niezależne prace pod kierunkiem dr. George'a Lawrence'a. Wyniki prac jego zespołu były obiecujące, jednakże do wspomnianego 1941 r. to Brytyjczycy byli najbardziej zaawansowani¹²³.

Intensywne badania prowadzone przez brytyjskich uczonych, zrzeszonych w tzw. Komitecie MAUD przy Ministerstwie ds. Produkcji Lotniczej, pozwoliły w 1940 r. na konkluzję, że plan konstrukcji bomby uranowej jest wykonalny¹²⁴. Co więcej — jak stwierdzał oficjalny raport komitetu w lipcu 1941 r. — bomba taka miałaby na tyle dużą moc rażenia, że byłaby zapewne jednym z decydujących czynników w wojnie¹²⁵. Prace na Wyspach Brytyjskich zaczęły iść pełną parą¹²⁶. Wtedy też pojawiły się projekty dotyczące przeniesienia badań do Kanady. Nie przybrały one jednak żadnej konkretnej formy¹²⁷.

Jak wspomniano, również Amerykanie zainteresowani byli badaniami nuklearnymi, z tą jednak różnicą, że od samego początku militarne zastosowanie energii atomowej cieszyło się największym zainteresowaniem i skupiało na sobie największą uwagę i wysiłek naukowców¹²⁸. Brytyjczycy byli początkowo za jak najszerzą współpracą z USA. W sierpniu 1941 r. przeważała jednak opcja utrzymania wszystkiego w jak najgłębszej tajemnicy. Decyzja ta nie była w głównej mierze podyktowana chęcią ukrycia wyników badań przed Amerykanami, choć miało to pewne znaczenie w sytuacji, gdy Londyn był w pracach bardziej zaawansowany. Chodziło o zachowanie tajemnicy w stosunku do Niemców, którzy też czynili wysiłki w celu uzyskania bomby atomowej. Decyzja taka, choć z pozoru dziwna, była racjonalna, z uwagi na fakt, że USA były w owym czasie nadal neutralne. Ich zaangażowanie w konflikt nie było dla Londynu pewne¹²⁹. Waszyngton liczył wówczas na szerszą współpracę Londynu ze względu na swój mniej zaawansowany stan badań. Już w październiku 1941 r. prezydent Roosevelt rozmawiał w tej sprawie z Churchilllem, ten jednak nie podjął tematu¹³⁰.

Pomimo nadmiernie ostrożnego — jak się wydaje — podejścia Anglików naukowcy brytyjscy i amerykańscy spotkali się w 1942 r. w USA. Spotkanie miało na celu konsultację wyników badań, wymianę informacji i koordynację projektów. Zespół brytyjski stwierdził wówczas znaczne — po przystąpieniu do wojny — postępy Amerykanów w dziedzinie nuklearnej¹³¹. Jako że USA stało się państwem walczącym, Brytyjczycy byli bardziej otwarci, licząc na rewanż ze strony sojusznika. Mieli się jednak bardzo rozczarować¹³².

W tym czasie powróciło zainteresowanie Kanadą w aspekcie nuklearnym. George Lawrence wraz ze swoim kanadyjskim zespołem prowadził badania w Ottawie z ramienia Narodowej Rady Badawczej. Mimo nader ograniczonych funduszy jego wyniki zdawały się na tyle zaawan-

¹²² E. E. Mahant, G. S. Mount, op. cit., s. 160.

¹²³ R. Rhodes, op. cit., s. 83–84.

¹²⁴ H. Temperley, op. cit., s. 149.

¹²⁵ Ibidem.

¹²⁶ R. Rhodes, op. cit., s. 368–369.

¹²⁷ S. Dziuban, op. cit., s. 287.

¹²⁸ M. Blow, *The History of the Atomic Bomb*. American Heritage Publishing Co., Inc., 1968, s. 40–41.

¹²⁹ Wypada w tym miejscu zgodzić się jednak z opinią C. P. Stacey'a, że był to idealny moment na połączenie sił w badaniach nuklearnych pod kierunkiem i nadzorem brytyjskim. Później, gdy Ameryka zdystansowała innych w badaniach atomowych, Londyn praktycznie przestał się liczyć. Por. C. P. Stacey, *Arms, Men...*, s. 515.

¹³⁰ R. Rhodes, op. cit., s. 471.

¹³¹ H. Temperley, op. cit., s. 149.

¹³² Ibidem, s. 527.

sowane, że zwróciły uwagę Londynu. Z początkowych ustaleń (luty 1942) pomiędzy Laurencem i jego przełożonym, C. J. Mackenzie, a brytyjskim koordynatorem badań nuklearnych W. A. Akersem nic konkretnego jednak nie wynikło¹³³. Sprawy nabrały tempa po 15 lipca 1942 r. Wówczas premier Kanady spotkał się z Wysokim Komisarzem M. MacDonaldem i dwoma naukowcami z Anglii: G. P. Thomasem i M. W. Perrinem. Poinformowali oni premiera o istocie badań nuklearnych, idei bomby atomowej i wyścigu technologicznym pomiędzy alian-tami i Niemcami¹³⁴.

Cel owego spotkania był bardzo praktyczny. Brytyjczykom zależało na połączeniu zespo-łów badawczych MAUD i Laurence'a. Znacznie jednak ważniejsze było kanadyjskie zaplecze materiałowe. Pierwotnie Anglicy próbowali uzyskać w tym względzie pomoc Amerykanów. Ci jednak byli na tyle zaawansowani, że odmówili współpracy z Londynem, który w ówczesnej sytuacji nic atrakcyjnego dla Waszyngtonu nie mógł zaoferować¹³⁵. W procesie badań zużywa-no duże ilości uranu jako materiału podstawowego i ciężkiej wody oraz grafitu jako moderato-rów procesu. Uran był wówczas dostępny jedynie w dwóch miejscach na świecie (sic!). Jednym było Kongo Belgijskie, a drugim Kanada właśnie (okolice jeziora Great Bear Lake)¹³⁶. Ponie-waż złoża afrykańskie były pod każdym względem, zwłaszcza strategicznym i ekonomicznym, mniej atrakcyjne, zainteresowanie dominium było oczywiste.

Dodatkowym powodem zainteresowania brytyjskiego Kanadą były plany zabezpieczenia badań. Londyn zaproponował przeniesienie ich do dominium, na co Kanadyjska Narodowa Rada Badawcza wyraziła zgodę. Na przełomie 1942 i 1943 r. zespół brytyjsko-kanadyjski prze-niósł się do przeznaczonych dlań pomieszczeń Uniwersytetu Montrealskiego. Kanadyjczycy zgodzili się na pokrycie wszelkich wydatków bieżących z wyjątkiem pensji naukowców, płaco-nych przez Londyn¹³⁷.

Podtekstem powyższego były nadzieje Brytyjczyków na nawiązanie współpracy z Ameryka-nami poprzez „kanadyjskiego łącznika”. Było to posunięcie logiczne, gdyż Kanadyjczycy zaan-gażowani byli w intensywną współpracę polityczno-militarno-ekonomiczną z USA. Tym razem jednak, nic z tego nie wyszło¹³⁸. Sytuacja Londynu w kwestii badań nad energią atomową stawała się niezbyt komfortowa. Aby je kontynuować, Brytyjczycy musieli mieć wsparcie tech-nologiczne Waszyngtonu. Jego braku Kanadyjczycy nie mogli zrekompensować¹³⁹.

Sytuacja alianckich prac nad energią nuklearną zmieniła się zasadniczo w styczniu 1943 r. James Conant, amerykański koordynator prac nuklearnych, zakomunikował wówczas prze-wodniczącemu Kanadyjskiej Narodowej Rady Badawczej, C. J. Mackenzie, że dotychczasowa współpraca amerykańsko-brytyjsko-kanadyjska została przerwana. Conant sugerował, że Ka-

¹³³ R. Rhodes, op. cit., s. 495–496.

¹³⁴ J. W. Pickgerskill, *The Mackenzie King Record*. Vol. I, op. cit., s. 413–414.

¹³⁵ Sprawa wyłączenia Brytyjczyków z Projektu Manhattan jest bardzo złożona. Amerykanie zdawali so-bie sprawę ze swojego zaawansowania i dużej samowystarczalności, zwłaszcza po tym, jak prace nad ato-mem trafiły pod nadzór armii. Ponadto Waszyngton obawiał się przecieku informacji z nuklearnego ze-społu brytyjskiego mającego w składzie wielu zagranicznych naukowców — w tym Niemców. Może to nie-co zaskakiwać, gdyż i zespół amerykański miał wsparcie obcokrajowców. Jednakże Waszyngton uznał, że łatwiej będzie dopilnować tajemnicy w USA niż w Wielkiej Brytanii czy Kanadzie, gdzie ulokowany został zespół brytyjski. Por. C. P. Stacey, *Arms, Men...*, s. 516; E. E. Mahant, G. S. Mount, op. cit., s. 161; S. Dziu-ban, op. cit., s. 287.

¹³⁶ S. Dziuban, op. cit., s. 287.

¹³⁷ C. P. Stacey, *Arms, Men...*, s. 517.

¹³⁸ H. Temperley, op. cit., s. 149.

¹³⁹ E. E. Mahant, op. cit., s. 160–161.

nadyjczy i Brytyjczycy mogą liczyć na wsparcie technologiczno–materialowe strony amerykańskiej, o ile prowadząc dalsze badania nad moderatorem — ciężką wodą — wyniki ich badań będą przekazywać prywatnej (sic!) amerykańskiej korporacji DuPont¹⁴⁰.

Decyzja Waszyngtonu miała podłoże militarne. Od 1942 r. armia przejęła pełną kontrolę nad badaniami nuklearnymi (tzw. Projekt Manhattan). W związku z tym znacznie zaostrzono środki bezpieczeństwa i ostrożności. Bomba atomowa stała się absolutnym priorytetem dla badaczy. Amerykańscy naukowcy od początku główny akcent w swoich badaniach kładli na wojskowe zastosowanie atomu w odróżnieniu od podejścia brytyjsko–kanadyjskiego. Ci ostatni — w oczach Amerykanów — byli bardziej skupieni na powojennych, komercyjnych profitach energii nuklearnej¹⁴¹. Stąd decyzja o zakończeniu niewojskowej współpracy z aliantami w zakresie badań jądrowych oraz próba utrzymania przez Waszyngton kontroli nad cywilnymi badaniami brytyjsko–kanadyjskimi, mogącymi mieć w przyszłości zastosowanie w przemyśle¹⁴². Roosevelt zdawał sobie sprawę, że po wojnie przyjdzie czas na rozwój pokojowych technologii nuklearnych, a co za tym idzie — rozwój gospodarczy. Nie można było pozwolić sobie na utratę kontroli nad sytuacją¹⁴³.

Położenie naukowców brytyjsko–kanadyjskich okazało się na tyle poważne, że zarówno King, jak i Churchill interweniowali — nieskutecznie — w maju 1943 r. u doradcy prezydenta Roosevelta, Harry'ego Hopkinsa¹⁴⁴. Skuteczniejsza okazała się debata Churchilla i Roosevelta w trakcie sierpniowej konferencji w Quebecu w 1943 r. Amerykanie musieli nieco uelastyczyć swoje stanowisko ze względu na zapotrzebowanie na uran, grafit i ciężką wodę, których nie mieli pod dostatkiem, a które mogła dostarczyć Kanada. Tak więc czynnik kanadyjski ponownie okazał się istotnym elementem przetargowym.

Na konferencji zapadły niezwykle ważne ustalenia, tak z perspektywy wojennej, jak i powojennej. Obaj przywódcy zdecydowali się — w tajnym porozumieniu — nie używać broni atomowej przeciw swoim krajom. Ponadto nie mogli przekazywać innym stronom informacji i wyników badań, nie mogli używać broni nuklearnej przeciw innym bez wzajemnej zgody partnera. Wreszcie było tam zobowiązanie obu stron do jak najskuteczniejszej i pełnej współpracy¹⁴⁵. Warto zaznaczyć, że wszelkie ustalenia dotyczące dysponowania bronią i energią atomową dotyczyły wyłącznie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii; nie wspominały w żaden sposób o Kanadzie, także przecież partnerze w badaniach.

Efektom tajnych ustaleń konferencyjnych dotyczących badań nuklearnych było powołanie Komitetu Wspólnej Polityki (CPC). Co interesujące, w skład komitetu wchodziło trzech Amerykanów, dwóch Brytyjczyków i jeden Kanadyjczyk — pomimo faktu, że Kanada nie była uczestnikiem/stroną konferencji. Jego obecność w radzie miała równoważyć stosunek głosów 3:2 na niekorzyść Londynu. Ważnym ograniczeniem pracy i funkcjonowania komitetu była decyzja, że wymiana informacji będzie pełna, jednakże tylko i wyłącznie w zakresie uzgodnionym i autoryzowanym przez rządy USA i Wielkiej Brytanii. Był to kolejny już element ilustrujący zmianę układu sił w Trójkącie Północnoatlantyckim. Przewaga, czy wręcz dominacja USA nad Wielką Brytanią stawała się coraz bardziej ewidentna. Jeszcze wyraźniej na tym tle rysowała się przedmiotowość Kanady.

¹⁴⁰ R. Rhodes, op. cit., s. 157.

¹⁴¹ H. Temperley, op. cit., s. 149.

¹⁴² M. Blow, op. cit., s. 146–147.

¹⁴³ Ibidem, s. 129, 132.

¹⁴⁴ R. Rhodes, op. cit., s. 337.

¹⁴⁵ Ibidem, s. 523.

Pomiędzy sierpniem 1943 a kwietniem 1944 r. odbyło się kilka spotkań komitetu, jednak kanadyjski jego członek (C. D. Howe, przewodniczący Kanadyjskiej Narodowej Rady Badawczej) albo nie był na nie zapraszany, albo nie miał większego wpływu na przebieg obrad i podejmowane decyzje, podobnie zresztą jak i Anglicy¹⁴⁶. W kwietniu 1944 r. zapadła w CPC decyzja o powierzeniu tzw. Grupie Montrealskiej (tj. brytyjsko–kanadyjskiemu zespołowi badań nuklearnych) zadania stworzenia stosu atomowego na bazie ciężkiej wody w celu uzyskania plutonu w reakcji uranowej. Miejscem projektu było Chalk River, Ontario. Był to kolejny krok Amerykanów na drodze do odsunięcia sojuszników od wojskowego zastosowania atomu, jako że przeznaczenie produktu Grupy Montrealskiej miało zastosowanie zdecydowanie pokojowe; Waszyngton posiadał już militarny stos uranowy w Hanford¹⁴⁷.

Chociaż strona amerykańska nie kwapiła się do wymiany informacji z Londynem i Ottawą, dostarczano do Montrealu wzbogacony uran i pluton, dzięki czemu prace Grupy Montrealskiej szły dość sprawnie i stosunkowo szybko¹⁴⁸. Dostawy amerykańskie powodowały jednak uzależnienie tempa i zakresu badań od Waszyngtonu. W ten sposób prezydent Roosevelt skutecznie doprowadził do podporządkowania zespołu z Montrealu stronie amerykańskiej. Ta niesamodzielność redukowałą Grupę do roli podwykonawcy. Do końca wojny zarysowane w trakcie ustaleń komitetu CPC kierunki i pozycje uczestników badań nie uległy zmianie, a współpraca w trójkącie Waszyngton — Ottawa — Londyn przebiegała poprawnie¹⁴⁹. Naturalnie przy wszelkich poczynionych powyżej zastrzeżeniach.

W kwestii kanadyjskiego udziału w rozwoju badań nuklearnych w latach 1939–1945 najistotniejsze wydają się dwa elementy. Pierwszy to udział kanadyjskich naukowców w pracach Grupy Montrealskiej i ich przyczynienie się do rozwoju badań. Drugi to rola dostawcy materiałów niezbędnych do badań (grafitu, ciężkiej wody i, przede wszystkim, uranu) — głównie do USA. Kanada od początku nie była zainteresowana posiadaniem czy wytwarzaniem broni atomowej. Nie miała także ambicji mocarstwowych. Stąd deklaracja kanadyjskiej Izby Gmin z grudnia 1945 r. o decyzji nierozpoczynania produkcji takiej broni¹⁵⁰. W ten sposób zainicjowane w trakcie wojny zaangażowanie Kanadyjczyków w poznanie natury zjawiska energii atomowej przeszło, po wojnie, w sposób naturalny w fazę prób zastosowania tej wiedzy w urządzeniach cywilnych.

Chociaż Kanada posiadała niezbędne strategiczne zapasy materiałów potrzebnych do prowadzenia badań, nie stała się liderem wojennym w badaniach atomowych. Po pierwsze, rząd w Ottawie nie miał ambicji wyprodukowania bomby atomowej. Po drugie, koszty badań zdecydowanie przekraczałyby możliwości kanadyjskie¹⁵¹. Poza tym potencjał naukowy pozwalał Kanadyjczykom na odgrywanie roli przydatnego asystenta, jednakże wykluczał samodzielne badania na szerszą skalę. A po trzecie fakt, że zarówno Wielka Brytania, jak i USA traktowały kwestię atomową nader poważnie. Ich konkurencja stwarzałaoby bardzo napiętą atmosferę wzajemnej rywalizacji w ramach Trójkąta Północnoatlantyckiego, na czym nie zależało nikomu, zwłaszcza najsłabszemu partnerowi układu, czyli Ottawie. Nawet gdyby rząd Kinga uległ irracjonalnej pokusie współzawodnictwa z Amerykanami w kwestii bomby atomowej, to sieć

¹⁴⁶ Ibidem, s. 526.

¹⁴⁷ Ibidem, s. 498–500; por. E. E. Mahant, op. cit., s. 161.

¹⁴⁸ E. E. Mahant, op. cit., s. 162.

¹⁴⁹ Ibidem.

¹⁵⁰ Ibidem.

¹⁵¹ Por. R. Rhodes, op. cit., 498–500.

powiązań ekonomiczno–strategiczno–politycznych pozwoliłaby Waszyngtonowi skutecznie spacyfikować i całkowicie zablokować działania kanadyjskiego konkurenta.

Jednak we współpracy w badaniach atomowych Kanada okazała się pod pewnymi względami dla Amerykanów niezastąpiona. Okazała się też konieczna z brytyjskiej perspektywy. Mimo to Ottawa została potraktowana nader instrumentalnie. Dało się to zauważyć w pierwszej kolejności w kontaktach z Amerykanami, ale i Brytyjczycy nie widzieli w Kanadyjczykach nikogo więcej niż tylko „zaopatrzeniowca”. Londyn wciąż obawiał się nadmiernego zbliżenia pomiędzy państwami północnoamerykańskimi. Tak więc nadmierne inwestowanie w kanadyjskie badania atomowe mogłoby — z londyńskiej perspektywy — wzmocnić Amerykanów, a jednocześnie osłabić Wielką Brytanię.

Z perspektywy Kanadyjczyków pozycja dostawcy i pomocnika odpowiadała ich potrzebom, możliwościom i ambicjom politycznym. Rosła produkcja przemysłowa kraju, do budżetu wpływały opłaty z tytułu dostaw uranu i komponentów do USA, Brytyjczycy płacili za badania w Montrealu. Po raz kolejny Kanadyjczycy wykazali się dużą dozą wyczucia polityczno–dyplomatycznego, próbując, w sposób udany, wykorzystywać sytuację i osiągnąć jak najlepszą pozycję. Jak najlepszą w danej sytuacji i rzeczywistości politycznej.

* * *

Podsumowując, należy stwierdzić, że sytuację Kanady, jej reakcje polityczne i decyzje podejmowane przez administrację premiera Kinga w czasie II wojny światowej, trzeba analizować wielowątkowo i w kilku co najmniej aspektach.

Najbardziej zauważalny w stosunkach wewnątrz Trójkąta Północnoatlantyckiego wydaje się fakt traktowania Kanady przez pozostałych partnerów w dwóch perspektywach: globalnej i regionalnej. Co do tej pierwszej, powody, dla których Kanada zaistniała na arenie międzynarodowej — poza Trójkątem Północnoatlantyckim — wydają się takie same, tak z punktu widzenia Londynu, jak i Waszyngtonu. Po pierwsze, terytorium Kanady postrzegane było przez obu partnerów jako zaplecze żywnościowe, przemysłowe, techniczne i treningowe dla walczących na frontach Amerykanów i Brytyjczyków¹⁵². Po drugie, strategiczne położenie kraju powodowało, że bazy wojskowe rozlokowane na obu wybrzeżach zapewniały doskonałą kontrolę szlaków konwojów brytyjskich do i z Europy, oraz zabezpieczało ruch wojsk amerykańskich na Pacyfiku. Zatem militarna wartość Kanady była oceniana równie wysoko przez każdego z partnerów. Ponadto można tu było ulokować — w razie potrzeby — potężną flotę, na każdym wybrzeżu. Opcja taka była rozważana w 1940 r., gdy obawiano się o losy Royal Navy w razie kapitulacji Wysp Brytyjskich. Wreszcie zarówno Brytyjczycy, jak i Amerykanie widzieli w Kanadzie „łącznika”, przy pomocy którego obie strony porozumiewały się — w sytuacjach trudnych, delikatnych czy kłopotliwych — tak między sobą, jak i z przedstawicielami innych państw¹⁵³. Przykładem mogą być przypadki Grenlandii, Nowej Funlandii oraz St. Pierre i Miquelon.

Perspektywa regionalna zdaje się wskazywać na całkowicie różne powody współpracy z Kanadą ze strony pozostałych partnerów. Wielka Brytania miała dwa zasadnicze priorytety w relacjach z dominium. Pierwszy to zapewnienie nieprzerwanych, systematycznych i niedrogich dostaw wszelkich możliwych materiałów wojennych oraz uzyskanie każdego możliwego dodat-

¹⁵² W. A. B. Douglas, B. Greenhous, op. cit., s. 257–261.

¹⁵³ Szerszej: C. P. Stacey, *Mackenzie King and the Atlantic Triangle*. Toronto: Macmillan, 1976, s. 59–63.

kowego wsparcia ze strony Kanady — tak finansowego, ludzkiego, jak i materialnego¹⁵⁴. Należy stwierdzić, że cel ten Wielka Brytania osiągnęła, przy jednoczesnej pełnej jego akceptacji ze strony rządu w Ottawie¹⁵⁵. Lojalność i poświęcenie Kanadyjczyków w tej kwestii nie budzi żadnych wątpliwości.

Drugi priorytet to działalność zorientowana na próby przeciwdziałania amerykańskiemu wpływowi w Kanadzie. Istniała w Londynie uzasadniona obawa, że wpływy amerykańskie w Kanadzie miały na celu wyrwanie dominium z orbity brytyjskiej lub przynajmniej znaczne osłabienie więzów z metropolią. Tutaj, paradoksalnie, należy stwierdzić, że gdyby realizacja brytyjskich zamierzeń antyamerykańskich w Kanadzie zależała tylko od Londynu, niepowodzenie w ich osiągnięciu byłoby stuprocentowe. Już na długo przed II wojną światową bilans w handlu zagranicznym Kanady z USA przewyższał znacznie obroty kanadyjsko-brytyjskie. W wyniku katastrofalnego obrotu spraw w 1940 r. Wielka Brytania pozbawiona została praktycznie wszystkich możliwych narzędzi walki politycznej z Amerykanami, takich jak dobra sytuacja ekonomiczna, silny, wymienialny pieniądz, mocna pozycja międzynarodowa czy potężna i skuteczna armia¹⁵⁶. Wielka Brytania, schodząc do roli amerykańskiego dłużnika, mniej znaczącego partnera i słabnącego imperium, musiała w kwestii działań ograniczających swobodę Amerykanów w stosunku do Kanady polegać na samych Kanadyjczykach. Ci zaś, pozbawieni wsparcia i asysty Londynu, robili co mogli w celu zachowania związków z Koroną, ale nie zrywając — bardzo zaawansowanej już w okresie międzywojennym — konsolidacji kontynentalnej z USA.

Amerykańskie priorytety w stosunkach z Kanadą w okresie 1939–1945, w sensie regionalnym, musiały przedstawiać się krańcowo inaczej niż brytyjskie. Najistotniejsze było tu przejście amerykańskich elit politycznych z pozycji nieufności czy wręcz wrogości w stosunku do Kanady¹⁵⁷ — obecne jeszcze w latach 20. XX w. — na pozycje bardzo sprzyjające współpracy¹⁵⁸.

Wynikało to w dużej mierze z pragmatyzmu amerykańskich elit rządzących. W latach administracji prezydenta Roosevelta pojawił się inny istotny, a często niedoceniany element, przełamujący wrocie czy nieufne nastawienie północnoamerykańskich sąsiadów. Otóż, prezydent Roosevelt znał Kanadę i Kanadyjczyków. Jako dziecko i nastolatek spędzał tam każde wakacje. Lepiej niż jego poprzednicy rozumiał specyfikę dominium, jego złożoność, potrzeby i obawy. Ponadto premier King studiował w USA, potem pracował dla amerykańskich korporacji w USA i Kanadzie. Znał i rozumiał Amerykanów podobnie dobrze jak Roosevelt jego kraj i rodaków. I wreszcie King i Roosevelt znali się, choć przelotnie z czasów studenckich z Harvardu. Choć nigdy nie była to prawdziwa przyjaźń, ich stosunki nie były wrocie. Obaj przywódcy darzyli się sympatią. Trudno o lepszy fundament poprawnych stosunków międzynarodowych.

Amerykanie podejmowali wszelkie możliwe kroki mające, w ich przekonaniu, pomóc Kanadyjczykom stać się narodem północnoamerykańskim, a Kanadzie państwem niepodległym o regionalnej, północnoamerykańskiej tożsamości¹⁵⁹. W istocie administracja prezydenta Roosevelta wiele w tym względzie osiągnęła. Przykłady to chociażby zmuszenie Ottawy

¹⁵⁴ S. Conn, B. Fairchild, op. cit., s. 368–369.

¹⁵⁵ Ibidem.

¹⁵⁶ Ibidem, s. 34–36.

¹⁵⁷ S. J. Kuttler (ed.), *Dictionary of American History*. Volume II, New York 2003, s. 25.

¹⁵⁸ Ważne w tym względzie okazały się życiowe doświadczenia liderów Kanady i USA. Prezydent Roosevelt i premier King byli absolwentami Harvardu, gdzie się poznali. Roosevelt regularnie spędzał wakacje w rodzinnej posiadłości w Kanadzie. King wiele lat pracował w USA dla amerykańskich korporacji, m.in. dla Rockefellera. W odróżnieniu od liderów obu państw z przeszłości nie mieli większych uprzedzeń czy osobistych animozji. Znali też wzajemnie realia kraju, z którym współpracowali.

¹⁵⁹ W. L. Morton, *Canadian...*, s. 71–78, 113.

do podejmowania własnych decyzji — zawsze korzystnych dla Kanady, choć czasami niepopularnych czy niesprzyjających Londynowi (np. Ogdensburg, Hyde Park, nacjonalizacja Eldorado Gold Mines¹⁶⁰). Nie udało się jednakże „przefarbować” mentalności i tożsamości Kandyjczyków z probrytyjskiej na proamerykańską. Duży realizm polityczny ekipy premiera Kinga sprawił, że zakusy amerykańskie w tym względzie były dość skutecznie hamowane¹⁶¹. Związki Kanady z Wielką Brytanią były przede wszystkim natury sentymentalnej. W związku z tym, pomimo wielokrotnych zabiegów amerykańskich, Waszyngton nie osiągał swoich celów. Sentymenty bowiem nie przekładały się na realia polityczne. Politycy kandyjscy musieli się liczyć z sympatiami społecznymi przy podejmowaniu decyzji. Poza tym zmiana mentalności społeczeństwa to proces bardzo długi, na pewno niemożliwy w ciągu dziesięciu czy dwudziestu lat, czyli analizowanego tutaj okresu.

Następnym istotnym priorytetem w relacjach USA–Kanada był biznes. Kanada była dla Amerykanów najistotniejszym partnerem handlowym czasu wojny (sic!). USA miały dłużników żyjących i walczących na kredyt, jak choćby Wielka Brytania, Rosja Radziecka, Dania czy Holandia. Jednakże Kanada to było coś zupełnie innego. Bilans handlowy oparty był na bieżących rozliczeniach, płatnych tam i wtedy, bez odroczeń, rat czy odsetek. W innych sojuszników USA inwestowały, licząc na przyszłe zyski. Z Kanadą Amerykanie prowadzili interesy bieżące i zarabiali na bieżąco (przykłady to autostrada alaskańska, ropociąg Canol, wymiana przygraniczna, sprzedaż materiałów nuklearnych do USA).

* * *

Inną sferą rozważań nad miejscem Kanady w stosunkach transatlantyckich czasu II wojny światowej jest ewolucja traktowania i postrzegania Kanady przez Churchilla i Roosevelta w latach 1939–1945.

Od września 1939 do czerwca 1941 r. Kanada była głównym sojusznikiem brytyjskim, ostoją i potencjalnym schronieniem władz w wypadku kapitulacji wysp. Jednocześnie — jak już wspomniano — była pierwszym i najważniejszym partnerem handlowo–ekonomicznym USA. Stała się też szybko (po sierpniu 1940 r.) strategicznym aliantem Waszyngtonu w kwestii obrony kontynentu przed potencjalną inwazją. Był to okres bardziej podmiotowego traktowania Ottawy w Londynie i Waszyngtonie. Zarówno w wymiarze globalnym, jak i regionalnym pozycja Kanady były wtedy zdecydowanie najkorzystniejsza pomimo trudności wynikających z przebiegu wojny w tamtym okresie. Był to czas największych dyplomatycznych sukcesów Kanady (Ogdensburg, Hyde Park).

Okres od czerwca 1941 do czerwca 1942 r. to szybka degradacja Kanady do roli drugorzędnej, lokalnego partnera Stanów Zjednoczonych i elementu przeciwwagi kontynentalnej (czyli znów lokalnej) dla Wielkiej Brytanii. Pojawił się wtedy nowy, radziecki sojusznik, z wielu względów dystansujący Kanadę w rankingu atrakcyjności alianckiej, tak na liście Roosevelta, jak i Churchilla¹⁶². Był to czas zrozumienia i akceptacji przez rząd kandyjski rzeczywistej pozycji politycznej kraju. Pozycji nie w sensie doraźnym, chwilowym, lecz stałym. Pozycja Kanady miała zostać na podobnym poziomie w okresie powojennym.

¹⁶⁰ Szerzej o przejęciu przez rząd kandyjski kopalni strategicznych surowców wojennych: S. Dziuban, op. cit., s. 287–290; J. T. Schmidt, *Atomic Bombshell: Canada's Complicity in the Manufacture of the First Atomic Bomb*, Alberta 2002.

¹⁶¹ W. L. Morton, *Canadian...*, s. 107–109.

¹⁶² W. M. Orłowski, *Stulecie chaosu*, Warszawa 2007, s. 321–330.

Czas pomiędzy czerwcem 1942 a wrześniem 1945 r. to dalsze stopniowe, lecz systematyczne schodzenie Kanady w cień w ramach stosunków w Trójkącie Północnoatlantyckim. Amerykanie zabezpieczyli kontynent i osiągnęli swoje cele lokalne (ropociąg Canol, autostrada alaskańska, dostawy materiałów i surowców nuklearnych)¹⁶³. Brytyjczycy mniej lub bardziej udanie starali się zablokować nadmierne wpływy amerykańskie w dominium. W okresie tym Kanada odgrywała rolę pomocniczego (już nawet nie drugorzędnego), lokalnego partnera USA i używana była jako element konkurencji w stosunku do Brytyjczyków. Dla Londynu pozostawała on w tym okresie po prostu zaopatrzeniowcem i stanowiła element konkurencyjnej walki z Amerykanami na kontynencie północnoamerykańskim. Należy zauważyć, że element konkurencyjności słabł wraz z rosnącym zaabsorbowaniem Brytyjczyków wyzwalanymi krajami Europy i zwalczaniem tam wpływów radzieckich.

W obu powyższych aspektach pewny wydaje się fakt, że w trakcie II wojny światowej Kanada — jako młode, małe pod względem ludności, usadowione pomiędzy USA i Imperium Brytyjskim państwo północnoamerykańskie — była traktowana przez partnerów z Trójkąta Północnoatlantyckiego w sposób przedmiotowy, nie będąc nigdy podmiotem polityki ani brytyjskiej, ani amerykańskiej.

* * *

Co do oceny wydarzeń i polityki wewnątrz Trójkąta Północnoatlantyckiego z perspektywy kanadyjskiej wiele spraw wygląda niezwykle interesująco, niejednoznacznie i — co naturalne — często zupełnie inaczej niż z Londynu i Waszyngtonu.

Rzeczą najważniejszą jest fakt, że Kanada od samego początku konfliktu bardzo dobrze oceniała realia polityczne, swoją pozycję, atuty i słabości negocjacyjne, możliwości manewru politycznego lub jego brak. Była w pierwszej kolejności sojusznikiem Wielkiej Brytanii, a w drugiej dopiero partnerem biznesowym Stanów Zjednoczonych. Premier King, pomimo całej osobistej sympatii do prezydenta Roosevelta i wielu sukcesów politycznych Kanady zbudowanych na tym fundamencie¹⁶⁴, nigdy nie pomylił ani nie zamienił ról swoich partnerów w Trójkącie Północnoatlantyckim.

Następna ważna konkluzja to fakt, że bez względu na sytuację USA czy Wielkiej Brytanii wszelkie decyzje podejmowane w Ottawie zawsze w pierwszej kolejności miały zabezpieczać Kanadę. Dopiero w następnej kolejności w grę wchodziły interesy Wielkiej Brytanii i USA. Świadczy to o bardzo szybkim dojrzewaniu elit politycznych Kanady do roli liderów niepodległego państwa. Jest to istotne, gdyż Kanada formalnie stała się niepodległa dopiero w 1931 r. przyjmując Statut westminsterski. Tak więc wydarzenia wojenne zastały kraj u progu drogi do wykształcenia własnej, niezależnej polityki państwowej.

Kanada w dużym stopniu przeszła w orbitę amerykańską, wychodząc ze sfery wpływów Imperium Brytyjskiego. Na pewno jednak niewiele w tym było świadomej, celowej i uprzednio zaplanowanej działalności rządu i samego premiera Kinga, chociaż niektórzy współcześni mu polityczni adwersarze (np. Arthur Meighen)¹⁶⁵ i późniejsi historycy (np. Donald Creighton czy Brian Nolan) to właśnie sugerowali¹⁶⁶.

¹⁶³ K. S. Coates, W. R. Morrison, op. cit., s. 236–239.

¹⁶⁴ C. Hamelin, T. Ouellet, *Canada: Unity in Diversity*, Montreal 1967, s. 455.

¹⁶⁵ Patrz cyt. i przyp. 49.

¹⁶⁶ Por. D. Creighton, *The Forked Road: Canada 1939–1957*, Toronto: McClelland & Stewart, 1976; B. Nolan, op. cit.

Ekonomicznie intensywna współpraca amerykańsko–kanadyjska rozpoczęła się już w latach trzydziestych XX w. Z jednej strony była ona rezultatem kryzysu gospodarczego i zamykania pewnych rynków brytyjskich dla towarów importowanych, z drugiej wynikała z łatwości i opłacalności handlu z USA. Poza tym Wielka Brytania nie była w stanie zaspokoić potrzeb przemysłu i handlu kanadyjskiego w takim stopniu, w jakim mogli to zrobić Amerykanie. Dodatkowo metropolia nie miała możliwości wchłonięcia całej produkcji dominium.

W trakcie wojny sytuację Ottawy dodatkowo skomplikowała umowa *lend–lease* pomiędzy USA a Wielką Brytanią. Jedyne dzięki zręczności politycznej premiera Kinga Kanada nie została zdegradowana i zepchnięta na skraj bankructwa i zapaści gospodarczej (dzięki Umowie z Hyde Parku). A problemy te spowodowane zostałyby brytyjską zgodą na *lend–lease* i niewzięciem pod uwagę konsekwencji, jakie umowa ta rodziła dla głównego, do czerwca 1941 r., sojusznika Churchilla. Tak więc ewolucja w sferze ekonomicznej i prokontynentalna orientacja Ottawy wydają się procesem oczywistym, naturalnym i logicznym.

Z kolei dowodami niezwykłej lojalności dominium mogą być duże, bezzwrotne pożyczki, jakie Wielka Brytania otrzymała od Kanady w latach 1943–1945¹⁶⁷. Kanadyjczycy mogli te fundusze zagospodarować na miejscu na wiele sposobów. W kraju wychodzącym z kryzysu lat trzydziestych, zmagającym się z wyzwaniem wojennymi ujęcie dla tych sum znalazłoby się bez trudu. A jednak trafiły one do Anglii. Nie był to interes, układ biznesowy czy inwestycja. Był to dar sentymentalnych Kanadyjczyków dla Imperium, którego częścią składową Kanada była tak długo. I nadal chciała pozostawać w układzie Commonwealthu, choć na innych nieco zasadach.

Proces „północnoamerykanizacji” Kanady był też w dużym stopniu — mniej lub bardziej nieświadomie — stymulowany przez samych Brytyjczyków. Trudno zatem mówić o zdradzie metropolii na rzecz Amerykanów. W 1931 r., przyjmując do wiadomości warunki Statutu westminsterskiego, Londyn zapewne nie do końca rozumiał, czy też wierzył w możliwość tak szybkiego usamodzielnienia się Kanady. Bardzo dynamiczne tempo procesu — zaledwie czternaście lat pomiędzy 1931 a 1945 r. — spowodowało gwałtowną i w dużym stopniu bezpodstawną falę krytyki polityki kanadyjskiej w okresie wojennym¹⁶⁸. Odbierana jako otwarcie proamerykańska, a przynajmniej antybrytyjska, kanadyjska racja stanu nie była w Wielkiej Brytanii postrzegana z perspektywy niepodległego państwa o własnych priorytetach, a raczej ciągle pod kątem zwasalizowanego dominium.

Militarnie Kanada dała się zdominować Waszyngtonowi, paradoksalnie, z jednego tylko powodu — daleko posuniętej lojalności w stosunku do Wielkiej Brytanii. Lojalność ta doprowadziła Kanadę do przystąpienia do wojny już 10 września 1939 r. W sytuacji, w jakiej Londyn znalazł się w sierpniu 1940 r., Kanada, w celu zabezpieczenia swojego terytorium, zawarła Porozumienie Ogdensburskie z USA. Dało to rządowi Kinga możliwość mobilizacji jeszcze większych sił i środków, które przeznaczono na pomoc Wielkiej Brytanii. Również i tutaj trudno byłoby o bardziej przemyślaną i zręczną zagrywkę polityczną. Ceną mobilizacji i wsparcia udzielanego Londynowi przez Ottawę musiało być zbliżenie do Waszyngtonu, gdyż jedynie Amerykanie mogli i chcieli w 1940 r. gwarantować bezpieczeństwo Kanadzie. A ta zdawała sobie w pełni sprawę, że bez względu na wszystko, szersza kooperacja ze stroną amerykańską

¹⁶⁷ S. Conn, B. Fairchild, op. cit., s. 294–295.

¹⁶⁸ Patrz przyp. 166.

będzie nieunikniona i pożądana¹⁶⁹. Bez zagwarantowania własnego bytu, stabilności i bezpieczeństwa Kanady żadna pomoc dla Anglii nie byłaby możliwa.

W sferze politycznej Kanadyjczycy starali się, w miarę swoich możliwości, podejmować samodzielne decyzje. Fakt, że decyzje te były konsultowane z Waszyngtonem i/lub z Londynem niczego nie zmienia i nie umniejsza roli i wagi tych decyzji. Wiele z nich to sukcesy dyplomacji kanadyjskiej, jak choćby wielokrotnie wspomniane Ogdensburg czy Hyde Park. Ale i kwestia załatwienia sprawy amerykańskich instalacji militarnych w Kanadzie po wojnie, sprawa baz amerykańskich na Nowej Funlandii czy postawa Kanadyjczyków w odniesieniu do Grenlandii dobitnie świadczą o tym, że ekipa Kinga próbowała i prowadziła w sposób udany politykę samodzielną na tyle, na ile można było w określonej rzeczywistości i konkretnych realiach.

Kanadyjczycy rozumieli doskonale, że wyłaniający się w trakcie II wojny światowej nowy, powojenny ład — tak regionalny, jak i ogólnoświatowy — nie będzie podobny do przedwojennego. A jeśli tak miało być, to rząd kanadyjski bez wahania przystąpił do walki o należyte miejsce swojego kraju. Jak się okazało, robił to bardzo skutecznie. Kanada wyszła z wojny w doskonałej kondycji gospodarczej, bez inflacji, z dużym potencjałem produkcyjnym, bez bezrobocia i zadłużenia. Politycznie stała się „middle power”, krajem zainteresowanym sprawami międzynarodowymi, rezygnującym jednak świadomie z wyścigu o prymat czy dominację strategiczną lub nuklearną.

Kanada była w trakcie wojny — w zależności od potrzeb — raczej samodzielnym pomocnikiem, doradcą, kooperantem i koordynatorem współpracy w ramach Trójkąta Północnoatlantyckiego niż emisariuszem którejkolwiek ze stron. A jeśli już emisariuszem..., to zawsze reprezentującym przede wszystkim kanadyjskie interesy.

Canada: an American Emissary in London or a British One in Washington? The Role Played by Canada in Trans-Atlantic Relations during the Second World War

The Second World War generated unexpected changes in the North Atlantic Triangle encompassing the United Kingdom, Canada and the United States. During the first wartime years (until June 1941) Great Britain treated Canada not only as a member of the British Commonwealth but predominantly as a prime ally. From the middle of 1940 the United States, envisaging the possible defeat of Great Britain and the transference of the hostilities onto the American continent, also perceived Canada as an important ally. Both Anglo-Saxon powers opted for a subjective treatment of Canada. From the viewpoint of politics and the strategic interests of those states Canada's importance declined in the following years. The United Kingdom won a new ally in Europe — the Soviet Union, and the United States managed to shield itself against the threat of German or Japanese invasion. The chief consequence of changes in Canada's position during the Second World War was a considerable extension of political distance towards Great Britain, with formal dependencies unchanged since the pre-war period; at the same time, the distance towards the US became reduced. A thus transformed North Atlantic Triangle became one of the most relevant links binding post-war America and Europe.

¹⁶⁹ D. R. Murray, *Documents on Canadian External Relations: 1939–1941*. Part II, op. cit., dok. 112.